Nr 123 Kraków, Sobota dnia 30 Maja 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.,
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Czerwiec:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci mogą otrzymać za dopłatą 40 ct. początek drukującej się powieści pod tytułem: „Mała księżniczka“ w formacie książkowym, której wyszło już półtrzecia tomu.

Zapasy tych odbitek są już na wyczerpaniu.

Ze spraw wiedeńskich.

Wiedeń d. 28 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Kto weźmie do rąk dzisiejsze wiedeńskie dzienniki marki semickiej i zagłębi się w ich artykuły wstępne, lub rubryki spraw gminnych, gotówby, jeśli jest naiwnym i ulega sugestji żydowskiej mniemać, iż tuż... tuż zbliża się dzień sądny, stara monarchia Habsburgów drży w swoich posadach Wiedeń, występny, antysemicki leży moralnie w gruzach a to wszystko z przyczyny, iż antysemicka większość wiedeńskiej rady gminnej odrzuciła proponowaną przez liberałów kandydaturę żyda Stiassnyego do ściślejszej rady miejskiej, do tak zwanego „*stadtratu*“.

Dla wyjaśnienia tej sprawy, robiącej dużo hałasu, trzeba się cofnąć wstecz w owe czasy, kiedy w wiedeńskiej radzie gminnej zasiadało 92 liberałów a 46 antysemitów. Wówczas nie dopuścili liberałowie (czytaj żydzi) ani jednego radcy antysemickiego do „*stadtratu*“ a brutalność święciła orgje na łamach semickich dzienników. Obecnie zasiada w wiedeńskiej radzie gminnej 96 antysemitów a tylko 42 „liberałów“ a więc o czterech mniej, aniżeli wówczas antysemitów. Otóż obecnie byłaby pora odpłacić pięknem za nadobne i nie dopuścić do „stadtratu“ żadnego „liberała“. Jednak stronnictwo chrześcijańskiej demokracji nie stoi na tak nizkim poziomie, tylko kieruje się względami sprawiedliwości i dlatego zrobił antysemicki „klub mieszczański“ propozycję „liberałom“, iż gotów jest odpowiednio do ich liczebnego stosunku wybrać oznaczonych przez nich sześciu kandydatów do „stadtratu“ liczącego ogółem 22 członków pod warunkiem, jeśli w gronie tych kandydatów żyd nie będzie się znajdował. W odpowiedzi na tę uprzedzającą propozycję przedstawili „liberałowie“ listę kandydatów z żydem Stiassnym, czego naturalnem następstwem było, iż „klub mieszczański“ kandydaturę żyda odrzucił ze względów zasadniczych, na co „liberałowie“ zagrozilli zerwaniem kompromisu.

Taki był przebieg sprawy. Otóż papierowe tuby jerychońskie zagrzmiały z tego powodu na alarm. *N. F. Presse* na czele poucza w dzisiejszym swoim wstępnym artykule rząd, iż winien on stać na straży nienaruszalności zasadniczych ustaw państwa, które przez odrzucenie kandydatury żyda Stiassnyego do wiedeńskiego „stadtratu“ nie już nadwerężone, lecz wedle lamentu tego dziennika wręcz do góry nogami wywrócone zostały.

Możnaby obiecać konia z rzędem, jako premjum, pismakowi tego artykułu, jeśli byłby wstanie wskazać, który artykuł zasadniczych ustaw państwowych nakazuje wybór żyda do wiedeńskiego „stadtratu“ lub też wogóle komukolwiek zapewnia wybieralność do jakiegokolwiek ciała reprezentacyjnego lub ustawodawczego.

Podobne twierdzenie, albo raczej taka prawdziwie talmudyczna sofisterja jest nadto głupią, ażeby na rząd mogła jakikolwiek wywrzeć wpływ. Jak do miłości, tak też do wyboru żyda zmuszać nie można a tylko olbrzymią niedorzecznością jest powoływać się w takim razie na zasadnicze ustawy państwa.

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie

podał

dr. Adam Prażmowski.

IV.

Jakże odmiennym, a zarazem nienaturalnym jest dzisiejszy stosunek Kółek rolniczych do Związku handlowego! Na przeszło 1000 Kółek, istniejących w kraju, należy do Związku zaledwie 103 z wpłaconemi udziałami w łącznej kwocie 2050 złr. Udział Kółek w kapitale zakładowym Związku wynosi zatem dokładnie 5%; resztę kapitału swego, po potrąceniu 10.000 złr., wpłaconych przez Bank krajowy, a więc około 30.000 złr., zawdzięcza Związek wkładkom osób prywatnych.

Czyż wobec tego można się dziwić, że Związek handlowy, opierając swój byt przeważnie na kapitałach członków prywatnych, musi się liczyć z wymaganiami tych ostatnich i nie może spełniać swych zadań ogólno-krajowych tak intensywnie i tak skutecznie, jakby tego pragnął — i nie może zadość uczynić licznym potrzebom i jeszcze liczniejszym żądaniom Kółek rolniczych.

A żądania te wzrastają niemal z dniem każdym w miarę, jak się budzi handel chrześcijański w kraju i niedostatki dzisiejszego stanu coraz dotkliwiej uczuwać się dają. Idzie już nietylko o to, aby Związek dostarczał Kółkom rolniczym wszystkich towarów, jakich potrzebują, aby ich dostarczał w doborowej jakości i taniej, niż wszyscy inni hurtwnicy krajowi i zagraniczni, ale także, aby je Kółka rolnicze mogły pobierać w Związku sposobem najtańszym i najdogodniejszym dla siebie. Innemi słowy idzie o to, aby Związek handlowy zakładał filje swoje w głównych centrach handlu na prowincji.

A ponieważ Związek, przy dzisiejszych swych zbyt szczupłych środkach, do zakładania filij przystąpić nie może, nie chcąc lekkomyślnie bytu swego na szwank narażać, przeto Kółka rolnicze zachodniej Galicji krzątają się około założenia odrębnych i samoistnych prowincjonalnych Związków handlowych. Jeżeli informacje moje są dobre, to akcja w tym kierunku prowadzi się równocześnie w kilku powiatach — i istnieje zamiar powołania do życia takich Związków w najbliższej przyszłości w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Limanowy itd.

Uważam sobie za obowiązek przestrzedz inicjatorów tego projektu przed jego wykonaniem, bo sprawa handlu wiejskiego nie postąpiła jeszcze tak daleko, aby już była pora do zakładania powiatowych Związków handlowych. Jeszcze za mało mamy sklepów chrześcijańskich po wsiach i miasteczkach, a i te, które są, są jeszcze zbyt drobne i słabe, zbyt nawet efemeryczne, aby mogły stanowić dostateczne oparcie dla działalności Związków powiatowych. Niech nikogo nie łudzi powodzenie i pomyślny rozwój Związku handlowego krakowskiego, bo był on nietylko pierwszym, ale do niedawna jedynym Związkiem, operującym na cały kraj, a pomimo tego byłby się nie utrzymał dla braku klijenteli i dla braku obrotów, gdyby był nie znalazł dla siebie innych źródeł dochodu i przedewszystkiem silnego poparcia u mieszkańców Krakowa. W miastach powiatowych trudno będzie chyba o tak pomyślne warunki, jakie znalazł Związek krakowski zaraz przy swoich narodzinach. Założone tam Związki przyniosą już ze sobą na świat zaród choroby, bo nie będą miały ani dość wielkich kapitałów, ani ludzi pewnych i wyćwiczonych, ani stosunków handlowych wyrobionych, ani dostatecznej klijenteli, ani wreszcie, co najważniejsza, takich obrotów, żeby przedsiębiorstwo mogło prosperować. Pamiętajmy bowiem, że podstawą handlu hurtownego jest wielki obrót, a gdzie tego nie ma, tam nie ma i racji bytu dla takiego handlu.

Nie mówię tego *pro domo sua*, ale ze względu na sprawę ogólną, której dobro i rozwój pomyślny nie mogą mi być obojętne. Nie marnujmy kapitałów i nie rozpraszajmy sił, skoro jednych i drugich mamy za mało; raczej je łączmy i skupiajmy. Zamiast wkładać kapitały w nowe Związki handlowe, których powodzenie jest co najmniej bardzo wątpliwe, wesprzyjmy raczej ten, który już jest i działalnością swoją dowiódł, że groszem powierzonym sobie umie rządzić i ku dobru ogólnemu go obracać. Dostarczywszy mu środków potrzebnych, będzie można żądać od niego, aby spełnił te zadania, na które dzisiaj w braku środków nawet porywać mu się wolno.

Z KRAJU.

Lwów d. 28 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*wi.*) Pół roku prawie trwające wybory do Rady m. Lwowa są już na ukończeniu. Wczoraj wybraliśmy znowu dwóch radnych: pp. br. Gostkowskiego i Getritza, a w dniu 1 czerwca przystąpimy do ostatnich — daj Boże! — ściślejszych wyborów na opróżnione jeszcze dwa krzesła radzieckie. Wybory wczorajsze przeszły dosyć spokojnie, a wynik ich był łatwy do przewidzenia wobec tego, że były tylko dwie listy, a z tych lista mieszczańska, ta, która zwyciężyła, była poniekąd listą kompromisową, stawiała bowiem kandydaturę jednego mieszczanina i jednego z inteligencji. Inaczej będą z pewnością wyglądały wybory w dniu 1 czerwca, a wynik ich będzie miał niezawodnie także pewne zasadnicze znaczenie dla stolicy kraju. Do wyboru ściślejszego przeznaczonych jest dwóch kandydatów chrześcijańskich: dotychczasowy zasłużony radny dr Józef Gostyński i mieszczanin lwowski Jan Krach, oraz dwóch żydów, wysuniętych dopiero w ostatniej chwili przy uzupełniających wyborach: rabin Schmelkes i piekarz Thom. Pierwszy jest typem żydowskiego fanatyka, a zarazem tego, co Niemcy pogardliwie określają nazwą: *ein polnischer Jud*, drugi przedstawicielem tej kategorji żydowstwa, która robiąc majątki w naszym kraju, pozornie się cywilizuje, do żadnych jednak obowiązków wobec społeczeństwa naszego się nie poczuwa, uważając je za nic innego, jak tylko za teren do eksploatacji. Takich to kandydatów wysunęli pogromieni przy głównym wyborze żydzi lwowscy i teraz z pewnością dołożą wszelkich starań, środków godziwych i niegodziwych, fanatyzmu, przekupstwa i krętactwa, byle tylko ich wybór przeforsować. Czy chrześcijańskie mieszczaństwo lwowskie zdoła przeprowadzić walkę zwycięsko, czy potrafi zrozumieć ważność chwili i skupić wszystkie swe siły, dla oszczędzenia sobie klęski i wstydu, to pokaże dzień 1 czerwca. Będzie to najważniejszy, a zarazem najbardziej zajmujący moment tegorocznych wyborów, daj Boże, aby zamienił się w tryumf sprawy dobrej, w zwycięstwo zasad chrześcijańskich i narodowych!

Na murach miasta naszego pojawiła się dziś autografowana odezwa następującej osnowy: „Obywatele chrześcjanie! Straszna odpowiedzialność spadnie na nas, a potomkowie nasi przeklinać nas będą, jeżeli zaraz nie weźmiemy się do pracy w celu wyczyszczenia naszej Ojczyzny z plugastwa, jakiem są żydzi. Żydów, wszędzie uciskanych i gnębionych przyjęła Polska litościwa, a oni odwdzięczając się za to, każą nam zabierać nasze kościoły, mówiąc, że Galicja już do nich należy. Przeto powstańmy, podajmy sobie dłonie i z okrzykiem: „Precz z żydami!“ weźmy się do pracy“.

Nie znam źródła tej odezwy, ani jej autorów — to pewna jednak, że jest ona objawem acz zbyt jaskrawym budzącego się i w naszem przez żydów zawojowanem mieście — ruchu samozachowawczego. Czytając tę odezwę, przybitą na tablicy kościoła OO. Bernardynów, byłem świadkiem oryginalnego zajścia. Oto kapral policyjny, żyd, przystąpił do tablicy i chciał z niej zedrzeć odezwę, ale w tej chwili pojawił się kościelny i energicznie przeciw temu zaprotestował, tablica bowiem jest własnością zakonu. Policjant miał na tyle rozumu, by pojąć, że upierając się przy swojem, mógłby sam wywołać zgorszenie publiczne i wycofał się czemprędzej, zostawiając w spokoju odezwę, która tymczasem przywabiła coraz liczniejsze tłumy, ciekawych przechodniów.

Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem załatwiono kilka ważnych spraw. Prezydent p. Mochnacki na wstępie zdał sprawę

z udziału deputacji Rady miejskiej w pogrzebie arc. Karola Ludwika, poczem p. Lukas odczytał odpowiedź Wydziału krajowego w sprawie wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego pp. Lityńskiemu i Ziółeckiemu. P. Weigel skrytykowawszy decyzję Wydziału, zażądał odesłania tej sprawy do komisji prawniczej, lecz po sprzeciwieniu się p. Dulęby wniosek jego upadł.

Wskutek interpelacji p. Weigla, który wypytywał o stan kwestji wykupna tramwaju elektrycznego i dlaczego nie rozdano radcom broszury bar. Gostkowskiego w sprawie gazowni miejskiej, p. prezydent odpowiedział, że magistrat uchwalił, aby gmina weszła z firmą Siemens i Halske w spółkę. W tej sprawie bawi we Lwowie zastępca tej firmy, rokowania są w toku i wkrótce będą przedłożone sekcji pod uchwałę.

Dr. Schayer do powyższego wyjaśnienia p. prezydenta dodał, iż rokowania w sprawie tramwaju elektrycznego toczą się już od kilku miesięcy, a w przyszłą środę będą sekcji II przedstawione odpowiednie w tej sprawie wnioski. Co się tyczy zaś gazowni, to komisja gazowa nie spuszcza tej sprawy z oka a broszury bar. Gostkowskiego nie rozdano dotąd radnym dla tego, że komisja jeszcze nie powzięła ostatecznych wniosków, nie chciała więc, by Rada uprzedzała się do tej sprawy zjednostronnej broszury bar. Gostkowskiego.

W sprawie budowy nowego teatru uchwaliła Rada poruczyć wypracowanie ostatecznego projektu p. Gorgolewskiemu, upoważnić komisję do traktowania z p. Gorgolewskim w sprawie wniosków, ułożyć je, spisać kontrakt i przedłożyć go do zatwierdzenia Radzie.

Uchwalono dalej zawrzeć umowę ze Smrekerem, inżynierem z Berlina, w sprawie przeprowadzenia robót przedwstępnych około zaopatrzenia miasta Lwowa w wodę.

Wreszcie, na wniosek referenta, p. Janowskiego, uchwalono nie zezwolić Sidelemu na budowę cyrku na placu Solskich, obok szkoły św. Anny.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 27 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Zaraz po śmierci arcyksięcia Albrechta, powstała myśl w kołach wojskowych, wystawienia pomnika w Wiedniu, zwycięzcy z pod Custozzy. Myśl w pierwszych chwilach przybrała formę konkretną i w samej armji zebrano 150.000 złr. Brakuje jeszcze 100 tysięcy złr., lecz i te będą szybko pokryte drogą publicznych składek. Nie tylko bowiem wojskowi, ale i szersze sfery cywilne zainteresowały się monumentem. Stanie on na jednym z celniejszych placów stolicy wiedeńskiej.

Arcyksiążę Rajner w towarzystwie swego szambelana, hr. Orsini-Rosenberga, przybył wczoraj na wystawę tyrolską w Rotundzie. Przyjmował go prezes komitetu Kessler. Gdy się ukazał w środku, damska kapela tyrolska zagrała hymn ludowy. Następnie zwiedził szczegółowo całą wystawę. Chwalił bardzo krajobrazy tyrolskie, wykonane przez malarzy, Kesslera i Goebla. Popisywali się przed nim także śpiewacy tyrolscy, a w kiosku Dipaulego wypił kieliszek wina.

Na przedmieściu Hernals żyła para staruszków. Pan Münzberg liczył 67 lat, jego żona Magdalena 68. Z nikim się nie komunikowali i resztę dni swoich spędzali w zupełnem odosobnieniu. Przed kilku tygodniami mąż zachorował na cierpienie sercowe. Trzy dni temu przeniósł się do wieczności. Zrozpaczona staruszka oświadczyła, iż nie przeżyje straty swego ukochanego i rzeczywiście w 10 godzin później podążyła za nim. Pogrzeb tej rzadkiej pary odbył się wczoraj przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Pochowano ich w wspólnym grobie.

Robotnik Jan Marek, zawiązał miłosny stosunek, ze swoją koleżanką Katarzyną Krzik. Kilka lat żyli razem, lecz kobieta była bardzo nieszczęśliwą. Marek bowiem był pijakiem, awanturnikiem i przytem nie chciało mu się pracować. Bił często swoją kochankę, lecz ona to wszystko znosiła, w nadziei, że się z nią ożeni. Marek jednak nie myślał dotrzymać obietnicy i nawet ją porzucił. Wrócił wszakże po kilku tygodniach aby oświadczyć, że się przenosi do Grammat-Neusiedl, gdzie znalazł zatrudnienie. Wyprowadził ją na drogę do Maria-Lanzendorf i tam haniebnie zamordował uderzeniem w czaszkę. Następnie powrócił do miasta i wystosował następujący list do swojej gospodyni:

„Zabiłem Katarzynę i sam sobie życie odbieram. Ciało jej znajduje się na polu, w bliskości Maria-Lanzendorf“.

Policja wątpi, aby zbrodniarz pozbawił się życia i szuka go skwapliwie, chociaż dotąd bezskutecznie.

Bardzo smutna tragedja miłosna, rozegrała się nad Dunajem, pod Florisdorfem. Młody Damitsch, syn szklarza, zakochał się w ładnej 18-to letniej dziewczynie Fanny Bscheiden, córce konduktora kolejowego. Rodzice panny zapowiedzieli mu kategorycznie, albo niech się ożeni, lub zaprzestanie odwiedzać ich dom. Damitsch miał szczere chęci, lecz brak środków utrzymania, stanął jego planom na przeszkodzie. Skutkiem tego, między starymi i Damitschem, wybuchły sceny gwałtowne. Dziewczyna rozkochana, nie chciała się rozłączyć ze swoim narzeczonym i powiedziała że woli śmierć, niż opuszczenie.

W sobotę, obydwoje udali się nad brzeg rzeki. Po krótkiej rozmowie, rzuciła się do wody pierwsza Fanny, a za nią Damitsch. Dotąd, odszukano tylko jego ciało. *Swój.*

Paryż d. 25 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Socjaliści pokłócili się z radykalistami i jeżeli prezes gabinetu Méline, posiada rzeczywiście spryt, powinien wyciągnąć z tego korzyści. Za czasów ministerjum Bourgeois, radykaliści szli ręka w rękę z socjalistami i popierali ich na każdym kroku. Skutkiem tego, partja przewrotu zanadto się rozwielmożniła, teraz zaś, wczorajszym przyjaciołom postawiła ultimatum — albo z nią, lub przeciwko niej. Dziś panowie: Bourgeois, Goblet, Ricard, Doummer, *et tutti quanti*, mają przed sobą dwie alternatywy: albo zostać pomocnikami Joaresa i Milleranda, lub też zerwać z nimi zupełnie i rzucić się w objęcia republikanów umiarkowanych. Jedno i drugie nadzwyczaj niebezpieczne. W pierwszym wypadku będą mieli zamkniętą drogę do objęcia kiedykolwiek steru rządu; w drugim zaś, rola ich zejdzie do małych rozmiarów i wątpić także należy, aby im pozwolono błyszczeć na horyzoncie. Radykalizm widocznie już się przeżywa, bo kraj cały chce spokoju i porządku i nie ma ochoty bawić się w eksperymenty, niedające się praktycznie zastosować.

Minister skarbu, twórca niefortunny podatku od renty, jest silnie zachwiany na swojem stanowisku i prawdopodobnie będzie musiał ustąpić. Prezes ministrów Méline, nagle stał się wrogiem owego podatku i niedwuznacznie dał swemu koledze do zrozumienia, że się nie zgadza na jego projekt. Wobec tego nie pozostaje panu ministrowi nic innego do zrobienia, jak spakować swoje manatki i podać się do dymisji.

Minister spraw wewnętrznych Barthou, postanowił oczyścić prefektury z żywiołów radykalnych i pozbyć się kilkunastu aljantów pana Bourgeois. Nowe nominacje są już podpisane i temi dniami ukażą się w dzienniku urzędowym.

W Pont-sur-Sein wybrano merem i to jednogłośnie pana Casimir-Periera. Były prezydent Rzeczypospolitej uchylił się od tego zaszczytu. Oświadczył, że dość się już władzą nacieszył i dla jego osobistej ambicji wystarczy godność radcy miejskiego.

Zmarł tutaj przed dwoma tygodniami Włoch Cernuschi. Zapalony republikanin porzucił swoją ojczyznę i obrał sobie mieszkanie w Paryżu. Posiadał kilkanaście miljonów fortuny, wspaniałą galerję obrazów, kolekcję broni wschodniej i pierwszorzędny zbiór porcelany chińskiej i japońskiej. Znaczną część fortuny zapisał gminie paryskiej, a dzieła sztuki swemu bratu, również bogatemu i starcowi, liczącemu przeszło 70 lat. Chciwy jednak spadkobierca, chcąc powiększyć majątek, wystawia wszystko na sprzedaż i licytacja odbędzie się temi dniami, w hotelu Drouot.

Jak donoszą z Rzymu, konsystorz papieski odbędzie się przy końcu czerwca. Na nim Ojciec św. zamianuje trzech arcybiskupów i siedmiu biskupów francuskich.

Minister spraw wewnętrznych otrzymał sensacyjną wiadomość, że na stacji Couville, w blizkości Cherbourga, jacyś nieznajomi pozostawili wielką skrzynię, a w niej trupa, mężczyznę 40-letniego. Naczelnik stacji zatelegrafował o wypadku do prokuratora, i ten nazajutrz miał zjechać, wraz z sędzią śledczym i doktorem. Tymczasem zjawiła się na stacji owa para i zareklamowała skrzynię.

— Ależ w niej leży mężczyzna zabity — rzekł naczelnik.

— Ani ja, ani moja żona nie jesteśmy mordercami — odpowiedział mężczyzna. — Jest to ciało naszego kuzyna. Przed śmiercią błagał nas, abyśmy go pochowali w wiosce rodzinnej. Przychodzimy zabrać go teraz, gdyż chcemy zwłoki pochować tutaj. Mieliśmy ochotę przetransportować go koleją jako towar, aby nie płacić znacznej taksy, zmieniliśmy jednak zamiar i prosimy o wydanie skrzyni. Oto nasz adres.

Naczelnik przychylił się do żądania i prokurator za swojem przybyciem nic nie zastał. Polecił odszukać obie osoby, lecz adres był fałszywy. Na miejsce przybyli ajenci policji paryskiej, lecz dotąd wszelkie ich usiłowania, celem odkrycia owych tajemniczych nieznajomych, okazały się bezowocnemi. Są jednak podobno na tropie i wkrótce powinniśmy mieć zagadkę rozwiązaną. (Telegraf już nas uwiadomił o pojmaniu mordercy. *Przyp. Red.*). *K. W.*

Na półwyspie Apenińskim.

Wrażenia osobiste spisał

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Karol, o którym kilkakrotnie wspominałem w pierwszych rozdziałach, był chłopcem młodym, bo dwudziestodwuletnim, i jako taki niesłychanie gorącym. Przedewszystkiem nie lubił ukrywać prawdy, którą ciął każdemu w oczy, nie myśląc o następstwach.

Taka prawdomowność jest w stosunkach towarzyskich wadą — ale jako objaw charakteru będzie zawsze cnotą.

W zimie, 1864 roku, stronnictwo ruchu wywołało powstanie *en miniature* na terytorjum weneckiem, które podówczas należało jeszcze do Austrji. Jak iskra elektryczna przebiegł jeden okrzyk od Turynu do Palerma: *Soccorso ai Veneti!* „Pomagajmy Wenecjanom!“ We wszystkich miastach, na rogach każdej ulicy widziałeś sążniste plakaty z tym patrjotycznym napisem, a młodzież akademicka i rzemieślnicza, to wzywała rząd włoski, aby Austrji niezwłocznie wydał wojnę; to groziła, że jeśli Wiktor Emanuel nie wesprze powstańców weneckich, ona zrzuci go z tronu i ogłosi rzeczpospolitą; to nareszcie straszyła Austrję, że sama sformuje tyle ochotników, ile będzie potrzeba, aby *maledetti Tedeschi* wypędzić po za Alpy!

Zwolennicy Józefa Mazziniego krzyczeli bez miary i końca, ale też i na tem się skończyło. Wiktor Emanuel nie wydał wojny, gdyż czuł, jaki byłby jej wynik; stronnictwo czerwonych nie zrzuciło go z tronu, a powstańcy weneccy napróżno oczekiwali legjonów, które ich zbawić miały.

Największa wrzawa panowała w Bolonji, gdzie kilkuset Wenecjanów uczęszczało na uniwersytet. W *Caffè degli Italiani* o godzinie szóstej wieczorem zbierały się zawsze tłumy młodzieży, aby przy filiżance kawy układać plany daleko sięgające. Z wszystkich stron słychać było okrzyki, pogróżki, przysięgi — od każdego stolika podnosiły się głosy:

— *Morte ai Tedeschi!* (Śmierć Niemcom!).

Sceny takie powtarzały się już od kilku tygodni — a sprawa o krok nie postąpiła. Wprawdzie wypijano codzień więcej kawy i tak palono *kawury*, że z dymu można się było udusić — ale za to ani jeden młody człowiek nie poszedł do powstania.

Karol, który na to z bliska patrzył, zniecierpliwił się nareszcie; pewnego wieczora, gdy w kawiarni mordowano Niemców bez miłosierdzia, skoczył na stołek i, drżąc z gniewu, powiedział przytomnym, że są „tchórze“ — ponieważ deklamują, zamiast myśleć, a grożą, zamiast bić!

Trzeba było widzieć i słyszeć, co się działo po tem przemówieniu. Gdyby nie obecność kilku przyjaciół Karola, który go przemocą wyprowadzili z kawiarni, zasłaniając w odwrocie swemi piersiami, waleczni Włosi byliby go pewnie zasztyletowali.

Nie zastanawiam się nad pytaniem, jak młodzież każdego innego narodu byłaby postąpiła z cudzoziemcem, któryby ją w ten sposób obraził; zaręczyć atoli mogę, że nigdzie nie byłoby się to stało co we Włoszech. Zamiast od Karola żądać wyjaśnień lub zadośćuczynienia, szanowni jego koledzy uniwersyteccy uzuali za rzecz stosowniejszą udać się nazajutrz rano do dziennika *Corrierre dell' Emilia*, i umieścili w nim artykuł taj treści:

„W naszem mieście znajduje się Polak, signor Carlo... który wczoraj nazwał publicznie wszystkich Włochów tchórzami. Oto jak się wywdzięcza cudzoziemiec, który znalazł schronienie na naszej ziemi. Jest to niewdzięczność, zasługująca na napiętnowanie!“

Pod artykułem podpisało się pięciu mazzinistów; między nimi znajdował się pewien inżynier, którego stronnictwo ruchu często używało za parawan.

Karol, otrzymawszy dziennik w południe, zgrzytnął zębami, podumał chwilę, potem udał się do dwóch przyjaciół, prosząc, by mu chcieli służyć za świadków w sprawie honorowej. Po dłuższej naradzie stanęło na tem, że należało wyzwać inżyniera, ponieważ na artykule on pierwszy był podpisany.

O godzinie szóstej z południa świadkowie Karola zastali go w domu. Usłyszawszy po co przyszli, pobladł, ale nabierając powoli odwagi, odpowiedział im, że nazajutrz rano przyszle im swoich sekundantów, aby się porozumieli co do warunków.

Była już blisko północ, a Karol, czytając książkę w łóżku, chciał właśnie lampę zgasić, gdy ktoś u drzwi gwałtownie zadzwonił. Służący, który drzymał w przedpokoju, wyszedł do sieni, a potem wrócił, oznajmiając swemu panu, że jakiś nieznajomy *signore* prosi o chwilę rozmowy.

— Otwórz! — odrzekł Karol, siadając na łóżku i twarzą ku drzwiom się obracając.

Niedługo trwało i do sypialni wpadł inżynier. Karol osłupiał ze zdziwienia i mimowoli podniósł rękę, jakby po rewolwer wiszący nad łóżkiem.

Tymczasem nowoprzyły, nie powiedziawszy nawet gospodarzowi: dobry wieczór, i nie patrząc nań wcale, zaczął biegać dokoła pokoju krokiem przyspieszonym, mówiąc wciąż jakby do siebie:

— Pojedynek, aha... pojedynek! Pan myślisz, że my się damy maltretować lada młodzikowi, który, Bóg wie, skąd przyjechał i nie ma nic do stracenia! O, tu nie Azja, nie!... My jesteśmy ludzie cywilizowani, i...

— *Molto delicati* — dodał, Karol, bo go ta scena zaczęła niecierpliwić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (62)

(Ciąg dalszy).

— Pańskie ubranie — rzekł wskazując na krzesło — jest tu.

— Co znowu! — zawołał Leon w którym gniew zaczynał kipieć — chyba drwisz ze mnie?...

— Wcale nie drwię z pana, panie Janie Leopold! — odparł. — I trzeba być rozsądnym, bo inaczej, wiesz przecie, że doktór każe cię wziąć pod prysznic!...

— Janie Leopold?... Doktór?... Prysznic?... Cóż to, czy wypadkiem jeden z nas nie jest warjatem?...

Z cierpliwością niewzruszoną, szary człowiek odpowiedział:

— Jan Leopold, to nazwisko pańskie. Doktór, to ten, który pana leczy i jest tu zwierzchnikiem. Co się tyczy prysznica, powinieneś wiedzieć co to takiego, bo zdaje mi się, że krzyczysz dostatecznie, kiedy postawimy cię pod nim.

Podczas, gdy te słowa wypowiedziane były z całym spokojem, Leon odzyskał zupełną pamięć.

Przyjęte przez niego zaproszenie Ludwika na polowanie, przyjazd wczesnym rankiem z innymi zaproszonymi, przebranie się w kostjum przepisany, bardzo wesołe śniadanie, podane elegancko, na którem jedyną rażącą postacią była śmieszna i olbrzymia Sylwja.

Następnie, po wstaniu od stołu, ozwały się ze wszystkich stron rogi myśliwskie, pomieszane ze szczekaniem psów i rżeniem koni. Cały ten gwar brzmiał jeszcze Leonowi w uszach, cały obraz miał przed oczyma. To nie był sen, patrzył na wszystko sam brał w tem udział. Pamiętał jak wskoczył na siodło i jak zbierając cugle, pomyślał:

— Oh! jaka ciężka pańszczyzna! Kto wie, czy dość wcześnie od niej się uwolnię, by wieczorem choć na chwilę wpaść do Elizy?...

Lecz dziwna, od tej chwili nic już nie pamiętał!... Nic zgoła, prócz, ze sen ciężki nim owładnął i ból nieznośny czuł z lewej strony piersi.

Następnie, znalazł się tu w tej oto izdebce, podobnej do celi więziennej z człowiekiem obcym, który mówił mu rzeczy niezrozumiałe, zakrawające na brednie chorobliwe.

Spojrzał uważnie na stojącego przed nim posługacza. Był to człowiek czterdziestoletni z czołem niskiem, nieinteligentnem, lecz z poczciwym wyrazem twarzy.

— Słuchaj, mój poczciwcze! — przemówił do niego Leon — nie znam cię wcale, ani nawet z imienia, lecz wyglądasz mi na człowieka dobrego.

— Oh! co to, to możesz pan być przekonany. Nazywam się Bastjan Larroche. Jestem biedak, mam żonę chorą i dwoje małych, którym trzeba dać papu, lecz, żebym komu miał w czemkolwiek zaszkodzić, tego nie mam sobie do wyrzucenia!...

Naraz w umyśle Leona zarysowała się niejasno możliwość jakiegoś straszliwego podstępu, którego mógł paść ofiarą.

— Słuchaj mnie, Bastjanie — rzekł do posługacza — nie wiem i nie rozumiem, co się ze mną dzieje, lecz widzisz przecie, że nie jestem chory, nie mam gorączki, zatem możesz wierzyć moim słowom. Jestem baron Leon Berthier.

Tamten uśmiechnął się z politowaniem.

— Biedny chłopiec! — mruknął pod nosem.

Leon posłyszał.

— Nie wierzysz mi? — zapytał.

— I owszem, i owszem — odparł z grzecznością bijącą w oczy. — Ale uspokój się pan, bądź grzeczny... sam wiesz, iż tak jest lepiej...

Straszliwe światło zabłysło w umyśle młodego człowieka.

— Miałżebym znajdować się w domu dla obłąkanych? — pytał siebie samego, i zdejmowało go przerażenie śmiertelne, wyciskając krople potu na skroniach.

— Muszę się o tem przekonać — pomyślał.

Wstał, włożył spodnie z szarej flaneli leżące w negach łóżka i najzwyczajniej skierował się ku drzwiom. Były one zamknięte z wewnątrz i zewnątrz na jakiś rygiel czy zamek, w którym ni śladu klucza, lecz zamknięte na głucho... nie było sposobu ich otworzyć.

Bastjan był widocznie przeznaczonym na jego stróża. Kto inny, niż syn Franciszka Berthier, byłby się uniósł gniewem szalonym, potłukł wszystko do koła siebie i bądź co bądź usiłował się wydostać. Lecz nie darmo w jego żyłach płynęła krew człowieka z potężnym mózgiem, przed którym każdy musiał się ugiąć. Nigdy nie miotał się potrzeby. Najpierw zastanawiał się, następnie starał się wyzyskać dla siebie okoliczności. Tak i tym razem postąpił.

Zajął fotel, w którym widzieliśmy Jana Leopolda, kiedy na dni kilka przedtem przyszli do celi Ludwik z doktorem Lafont. I tak z głową wspartą na tyle fotelu, nieruchomy, z oczyma w jeden punkt utkwionemi usiłował zrozumieć swoje położenie.

Bastjan przypatrywał mu się z głębokiem zdziwieniem. Żadnego podniecenia gorączkowego, lub sennej apatji, jaki widywał u innych obłąkanych, z którymi miał do czynienia, nie dostrzegł ani w twarzy, ani w całej postawie Leona. Dopiero po upływie kwadransa, młody baron zwrócił się do infirmera.

— Mój kochany Bastjanie — przemówił doń tonem serdecznym i przekonywującym, który zjednywał mu sympatje wszystkich — czy zechcesz odpowiedzieć na moje pytania?.. Tym sposobem przywrócisz mi spokój, a przysięgam, że cokolwiek zemną się stanie, nie narażę ciebie.

Bastjan słuchając jego głosu, czuł się oczarowanym. Otwarta fizjognomja Leona, wielkie, jaśniejące rozumem oczy, młodość, wytworność, nadewszystko wszystko to wyraz dobroci rozlany w całej twarzy, wszystko to odrazu wzbudziło litość w sercu infirmera, który był dobrym w gruncie, atoli zwolna do tego uczucia przyłączyło się inne. Nie zdając sobie z tego sprawy, począł podlegać wpływowi, jaki wywiera na otoczeniu, każda natura wyższa.

— Jeżeli nie mam być narażonym — powtórzył bojaźliwie — z chęcią panu wygodzę, ale pan wiesz, jestem ojcem rodziny i jakkolwiek ciężkim jest mój chleb, lecz chroni przynajmniej od głodu moje pisklęta.

— Zaufaj mi. Nie będziesz miał z mego powodu żadnej nieprzyjmności. Przeciwnie, jeżeli zdołam wyplątać się z sideł, w które prawdopodobnie wpadłem, nie pożałujesz, żeś mi w tem dopomógł.

— Zatem, mów pan — rzekł Bastjan, mięknąc widocznie.

— Wszak prawda, że jestem w zakładzie obłąkanych?...

Infirmer się wahał.

— Odpowiedzże mi otwarcie — nalegał Leon — a jeżeli masz mnie za warjata, przyznaj, że nie wyglądam na takiego.

— To prawda.

— Zatem nie bój się, jakąkolwiek będzie twoja odpowiedź, nie nabawi mnie ona furji.

— A więc, tak, pan jesteś w domu zdrowia.

— A! domyślałem się tego!... I odkądże ja tu jestem?...

— Zdaje się, że blizko od sześciu miesięcy.

— Jakto, nie wiesz napewno?...

— Nie, słyszałem tylko, jak mówiono w domu....

— A! a ty, jak dawno tu jesteś?...

— Cztery miesiące.

— Cztery miesiące opiekujesz się mną?...

— O! co znowu?

— Zatem odkądże jesteś przy mnie?...

— Dopiero od dzisiejszego rana. Ale zdaje mi się, że i pan powinieneś o tem wiedzieć?... Tamten stróż pański nazywał się Józef i wczoraj dostał odprawę.

— No!... no! — odezwał się Leon, a straszna rzeczywistość stanęła mu przed oczyma.

A ponieważ zamyślił się na kilka sekund, Bastjan powiedział:

— Dalej, panie Janie Leopoldzie, przywołaj swoje wspomnienia. Niepodobna byś zapomniał Józefa, który taki był z panem cierpliwy i opiekował się dobrze przez cztery miesiące?...

Leon spojrzał na infermera z całą łagodnością na jaką mógł się zdobyć.

— Zapomniałem Józefa — rzekł mu — a to z prostej przyczyny, że nie widziałem go nigdy. Powiedziano ci, że jestem warjatem i uwierzyłeś. Widocznie, że wszyscy obłąkani utrzymują, że nie są nimi. Lecz ja cierpliwością moją i prawidłowem myśleniem dowiodę, że mam zdrowe zmysły. Na terazsem, ręczę ci, że wczoraj mnie tu nie było, że tej nocy prawdopodobnie przeniesiono mnie tu uśpionego. Lecz to dopiero jeden szczegół. Gdzie jest teraz ów Józef, który wyznaczony był do tej celi?...

— Odprawili go wczoraj rano.

— Zatem już nie należy do zakładu?... A jak ci powiedziano moje nazwisko?...

— Jan Leopold.

— Jaką była moja profesja na świecie?...

— Malarz pokojowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Rada szkolna kraj. we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę naucz. muzyki w semin. naucz. męskiem we Lwowie. Płaca 800 złr. Termin do 15 czerwca b. r.

Wydział pow. w Rzeszowie ogłasza konkurs na dwie posady lekarzy okręg. z siedzibą w Błażowej [płaca 500 złr. na koszty podróży 400 złr.] i z siedzibą w Głogowie [płaca 500 złr., na koszty podróży 200 złr.]. Termin do 30 czerwca b. r.

(Gazeta lwowska Nr. 122).

KRONIKA.

Kraków 30 maja.

Kalendarz kościelny. — Dziś, w sobotę Suchydzień, Feliksa, papieża męczennika, jutro Niedziela Świętej Trójcy. Petronelli panny, męczenniczki, pojutrze 1 czerwca Nikodema męczennika.

Jutro w niedzielę w kościele Marjackim kazanie o godzinie 10 wypowie ks. J. Krajewski. Sumę następnie odprawi ks. kan. J. Wojciechowski.

W kościołach OO. Dominikanów, OO. Bonifratrów i u św. Piotra jutro uroczyste nabożeństwo do Świętej Trójcy.

W kościele św. Anny jutro nabożeństwo brackie suchedniowe.

Jutro wieczorem we wszystkich kościołach krakowskich konkluzja nabożeństwa majowego.

W kościele PP. Wizytek rozpoczyna się jutro o godzinie 9 rano nabożeństwo czerwcowe do Serca Pana Jezusa z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kalendarz myśliwski. Od drugiej połowy do końca maja, trwa czas ochrony na wszelką dziczyznę, t. j. zwierzynę, ptactwo leśne i wodne.

Kalendarz rybacki. — W maju wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki i raka samca.

Ochraniać należy w miesiącu maju: wyrozuby, brzanki, brzany i cyrty, leszcze, jazie, czopy, sandacze, jak i raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 39. zachód przypada o godzinie 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 57.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z Sądu. Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Giebułtowskiego, toczyła się sprawa o występek z §. 335 u. k. przeciwko Apolonji Ziębie, stróżce domu przy ulicy Topolowej, oraz administratorowi tegoż domu. W Wielki Piątek 1895 r. przybył do wskazanego domu sześcioletni synek profesora Hołubowicza do swoich młodych rówieśników na zabawę. Dzieci bawiły się na ganku drewnianym I piętra. Nieszczęście chciało, że chłopczyk, oparty o balaski balkonu plecami, posuwał się w ten sposób naprzód. Naraz natrafił na próżnię między balaskami, wypadł na bruk i roztrzaskał czaszkę; wskutek rozbicia umarł nazajutrz.

Stróżka domu na uwagę jednego z lokatorów dlaczego w poręczy brakuje przęsła, utrzymuje że wprawdzie zawiadomiła o tem administratora domu, lecz pomimo że upłynęło co najmniej ośm dni, balaska nie została naprawiona, ani też otwór w jakikolwiek sposób zabezpieczony; skutkiem czego też synek p. Hołubowicza to niedbalstwo przypłacił życiem. Trybunał na wniosek zastępcy prokuratora dra Schneydra skazał Apolonję Ziębę na 3 tygodnie ścisłego z jednym postem co tydzień obostrzonego aresztu, zaś administratora, mimo tłómaczenia że mu stróżka nie doniosła o braku przęsła, na jeden miesiąc aresztu zwykłego. Niechby ten wyrok był przestrogą dla innych!

Kradzież w fabryce cygar. W sprawie kradzieży tytoniu i cygar, wczoraj wieczorem ukończono postępowanie dowodowe. Dziś wywody p. prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie około południa.

Kronika policyjna. Komisarz, p. Broszkiewicz, oraz strażnicy: pp. Frischer i Bobak przyaresztowali Marcina Nowaka i Jana Piecha, dwóch młodych nałogowych złodziei strychowych, za kradzieże na strychach, po sklepach i szynkach. Jeden z nich, aby dostać się do świeżo zawieszonej bielizny, wyłamał kolejno trzy deski, a dorwawszy się do takowej, zabrał 6 mokrych koszul, z których 4 włożył na siebie, dwie inne zawiązał w chustkę. Zaledwie jednak pokazał się na ulicy, już się znalazł w ręku strażnika, a zaprowadzony „pod telegraf", jak zając ze skóry, został pozbawiony koszul. W ślad za tymi rzezimieszkami przyaresztowała policja Katarzynę Klimę, która od nich kradzione rzeczy nabywała i sprzedawała na tandecie żydom.

Z Rohatyńskiego donoszą, iż panuje tam gorączka emigracyjna. Mnóstwo włościan wybiera się do Brazylji i pozbywa się swych gruntów za bezcen. Żydzi kupują mórg gruntu pszenicznego po 50 złr.; za taki sam mórg jeszcze przed rokiem płacono 200 złr. Wszelkie perswazje życzliwych włościanom osób i zarządzenia starostwa nic nie pomagają, gdyż lud obałamucony namowami ajentów, nikogo nie słucha, lecz dąży na pewną zgubę do Brazylji.

Strejk. Z Tarnopola piszą d. 27 b. m.: W mieście naszem wybuchł dziś strejk murarzy i cieśli. Żądają oni ograniczenia czasu pracy z 12 na 10 godzin dziennie, następnie podziału płacy na 3 kategorje, a mianowicie: Dla murarzy złr. 2·50, 2 i 1·50 dziennie, dla cieśli złr. 2·30, 1·80 i 1.40 dziennie, dla kamieniarzy złr. 3·50 i 3 dziennie. Następnie żądają dla pomocników mężczyzn płacy 1 złr., dla kobiet 70 centów dziennie, zaś dla wszystkich 14-dniowe wzajemne wypowiedzenie. W końcu stawiają strejkujący jako warunek powrotu do robót, by pracodawcom nie wolno było wskutek przerwy w pracy, z powodu braku materjałów, skracać płacy robotnikom. Na razie panuje w mieście spokój. Partje strejkujących krążą po mieście i wzywają zajętych przy budowlach do przyłączenia się do strejku.

Ruch przedwyborczy. Z Tarnopola donoszą 27 b. m.: Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przed-

wyborczego, składającego się z 45 członków, postanowiono polecić wyborcom kandydaturę ministra dra Edwarda Rittnera. Wobec tego, że kontrkandydat, profesor dr August Balasits, cofnął swoją kandydaturę, na razie prócz kandydatury ministra Rittnera, nie ma innej oficjalnie zgłoszonej.

Ilość osób przybyłych do Moskwy. *Pet. List.* donosi, iż ludność Moskwy wynosi obecnie 2 miljony ludzi; z dodaniem zaś do tej liczby wojsk i deputacyj, przybyłych na uroczystości koronacyjne, cyfra ta równać się będzie 2,500.000.

Konsystorz papieski, jak z Rzymu teraz piszą, odbędzie się prawdopodobnie w połowie czerwca, a mianowicie: tajny konsystorz w dniu 15 czerwca, a publiczny w kilka dni później. Otrzymają tedy purpurę monsignorowie: Dominik Jacobini, nuncjusz w Lizbonie; Antoni Agliardi, nuncjusz w Wiedniu; Dominik Ferrata, nuncjusz w Paryżu; Serafin Cretoni, nuncjusz w Madrycie; Henryk Altmayer, delegat apostolski dla kościołów wschodnich w Mezopotamji; Kurdystanie i Armenji mniejszej; Florjan hr. Stablewski i Nocella, sekretarz brewów. Na miejsce dotychczasowych nuncjuszów, pójdą monsignorowie: Ajuti do Wiednia, Franciszek Nava do Paryża, Averardi do Lizbony, Franciszek Farnassi do Hagi i td.

Cygara hawańskie podrożeją niebawem znacznie. Wielkorządca hiszpański na Kubie, jen. Weyler, pragnąc przyjść z pomocą fabrykantom papierosów na wyspie, którzy cierpią w tym roku srodze na brak tytoniu surowego, wskutek spalenia licznych i rozległych plantacyj przez powstańców, zabronił wywozu tytoniu z Kuby, z wyjątkiem do Hiszpanji. Istotnie tegoroczny zbiór na Kubie, dzięki nieopatrznej gospodarce rokoszan, zeszczuplał do niebywale drobnych rozmiarów. Gdy w prowincjach Pinar del Rio i Hawannie zbierano zwyczajnie około 450.000 seronów tytoniu, w tym roku zdołano ocalić przed „wandalizmem" rokoszan zaledwo 50.000 seronów; wyobraża to stratę 12 miljonów dolarów.

O pożarze teatru donoszą z Londynu: Na scenie teatru na przedmieściu Hammersmith, w poniedziałek wieczorem, podczas przedstawienia, wynikł pożar. Widownia szczelnie była zapełniona. Bezzwłocznie zapuszczono żelazną kurtynę i wprawiono w ruch hydranty. Jednocześnie dyrektor oznajmił, iż prosi o spokojne zachowanie, gdyż żadnego niebezpieczeństwa nie ma. Kilkanaście też zaledwie osób opuściło widownię, wszyscy inni pozostali spokojnie na miejscu. Po półgodzinnej przerwie, przedstawienie rozpoczęło się w dalszym ciągu i bez żadnych już dalszych przeszkód spokojnie dobiegło do końca.

Bankructwo. Z Londynu dochodzi wiadomość, że słynna spółka impresarjów amerykańskich Abbey i Grau ogłosiła swoją niewypłacalność.

Spółka między innymi sprowadzała do Ameryki braci Reszków, Sarę Bernhard, Dusé — i innych znakomitów artystów.

Skarby szacha. Nasr-Eddin pozostawia następcy swemu skarby niezliczone, które się przechowują w podziemiach pałacu w Teheranie, strzeżonych dniem i nocą przez szyldwachów. Po za drzwiami okratowanemi i opieczętowanemi piętrzą się stosy złota, srebra, w monetach i sztabach. Apartamenta szacha były nad samemi podziemiami tak, żeby każdej chwili mógł do nich schodzić wejściem sobie wiadomem. Oprócz tych bogactw, oszacowanych na miljard franków, w jednej z sal pałacowych nagromadzone są drogie kamienie; najpiękniejszym z klejnotów jest globus szczerozłoty, mający 60 ct. obwodu, od bieguna północnego do południowego usiany drogiemi kamieniami; nazwiska stolic wypisane po persku brylantami. Indje wysadzone są ametystami, Afryka — rubinami, Anglja lśni od brylantów najczystszej wody, morza są ze szmaragdów. Pomiędzy innemi, jest jeszcze wspaniały tron przenośny marmurowy, nad którym promienie swe roztacza słońce złote, wysadzane drogiemi kamieniami.

Naokoło świata w dni 40. Pamiętny wszystkim Fileasz Phogg Vernego okrążył ziemię, jak wiadomo, w dniach 80 i chełpił się z tego. W roku 1900 podróż naokoło świata będzie mogła być dokonana w czasie o połowę krótszym. Podróżnik, który w tym roku opuści dnia 1 stycznia Londyn, dostanie się przez Ostendę i Berlin w 45 godzin do Petersburga, stąd w ciągu 250 godzin przejedzie koleją przez Rosję i Syberję do portu Artura przestrzeń 10,000 kilometrów. Z Londynu do portu Artura wystarczy mu przeto dni 12 i godzin 7. Z portu Artura uda się nową linją parowców pospiesznych, która już w tym roku przychodzi do skutku dzięki utworzeniu się kompanji kapitalistów amerykańskich i rosyjskich, do San Francisko, a stamtąd przez Amerykę Północną i ocean Attantycki z powrotem do Londynu. Na całą tę podróż wystarczy dni 40.

Na Wawel odebraliśmy 2 złr. od dzieci z [illegible]stoszowy (poczta Ryglice).

Zlot polskiego Sokolstwa oznaczony na dni 28, 29 i 30 czerwca b. r. zapowiada się świetnie. Wydział Związku Towarzystw sokolskich uchwalił już cały program, a praca nad jego wykonaniem jest w pełnym ruchu. Olbrzymie trybuny na błoniach wnet staną gotowe na przyjęcie wygodne przeszło 10.000 widzów. Olbrzymie boisko zdrenowane, zniwelowane, trawiaste, jest prawie już na ukończeniu. Grono nauczycieli związkowych w liczbie 17. przybyło do Krakowa na Zielone Święta i pod przewodnictwem naczelnika związkowego Durskiego w obecności prezesa „Sokoła" krakowskiego, odbywało przez dwa dni posiedzenia, na których wszystkie placy ćwiczeń na boisku szczegółowo omówiono, opracowano i uchwalono. Członkowie związkowego grona obejrzeli na błoniach boisko i trybuny i znaleźli wszystko odpowiednio urządzone.

Wszystkie komisje w „Sokole" wyznaczone, pracują gorliwie; księga pamiątkowa „Sokoła" krakowskiego jest w druku. Jak wiadomo, wedle programu w dniu 27 czerwca odbędzie się festyn ogrodowy przy współudziale sił śpiewackich lwowskich, krakowskich i różnych Towarzystw. Kompozytor p. Świeżyński, ułożył kantatę, która na poranku w „Sokole" z współudziałem orkiestry, będzie wykonaną. Również ułożył tenże pieśń kościelną, która na nabożeństwie połączonemi siłami śpiewackiemi, wykonaną będzie.

Podczas zlotu sokolskiego będziemy widzami wielkich ćwiczeń gimnastycznych, w dniu 27 i 28 czerwca wyścigów i rejów kolarzy i popisów szkoły jazdy konnej na boisku, a w dniu 30 czerwca wyścigów wioślarzy na Wiśle w połączeniu z wiankami. Oprócz tego czas wolny zapełniony będzie wycieczkami do Wieliczki, na kopiec Kościuszki i zwiedzaniem miasta, teatru i t. p.

Oddział kolarzy Sokoła krakowskiego urządza w niedzielę wycieczkę do Myślenic i Izdebnika. Wyjazd z gmachu Sokoła punktualnie o godzinie 1 po południu.

Z Sokoła. W sobotę dnia 30 bm. odbędzie się pierwsza chóralna próba wspólna o godzinie wpół do ósmej wieczorem w sali prób w gmachu Sokoła.

Świerzyński Michał.

Z Uniwersytetu. Pan Józef Marjan Zaplatalski, rodem z Krakowa, otrzymał dnia 29 bm. na krakowskim Uniwersytecie stopień doktora praw.

Zjazd koleżeński. Przypominamy kolegom, którzy w r. 1886 ukończyli ósmą klasę gimnazjum Sobieskiego, że zjazd nasz koleżeński odbędzie się w Krakowie w dniu 6 czerwca b. r.

Eugenjusz Gralewski, Dr Juljan Walter.

Strejk ceglarzy rozpoczął się w Krakowie. Fabryki stoją.

Tow. „ochrony ziemi". W dniu 2 czerwca 1896 roku (we wtorek) o godz. 12 w południe, w lokalu przy ul. Grodzkiej pod l. 50 p. I. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Ochrony Ziemi w Krakowie z następującym porządkiem obrad. 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) Zmiana statutu; 3) Uzupełnienie dyrekcji; 4) Uzupełnienie Rady nadzorczej; 5) Przyjęcie bilansu za r. 1895; 6) Sprawa ograniczenia kosztów administracji personalu kancelaryjnego, mieszkania itd. 7) Sprawa z b. dyrektorem p. Zalańskim; 8) Wnioski członków.

Wiadomości kościelne. Prezentę na gr. kat. probostwo w Stryju otrzymał ks. Włodzimierz Sielski.

Z armji. Trzystu jednorocznych ochotników rozmaitej broni — jak donosi *Wiener Sonn und Montags Zeitung* — którzy minionej jesieni ukończyli byli z bardzo dobrym wynikiem swoją służbę jednoroczną, upora się wkrótce z próbną służbą, rozpoczętą przez nich zaraz w październiku roku zeszłego. Ponieważ i pomiędzy ochotnikami, obecnie służącymi, objawia wielu ochotę oddania się zawodowej służbie w armji, więc zdaje się, iż instytucja ochotników jednorocznych rozwinie się w przyszłości w rodzaj pepiniery, uzupełniającej regularnie czynny korpus oficerski. Naturalnie nie wszyscy ochotnicy, zgłaszający się do służby zawodowej, zostaną dla niej zatrzymani. W czasie próbnej służby winni aspiranci okazać swoją pełną kwalifikację pod względem teoretycznym i praktycznym. Co do umiejętności naukowej, mieli oni aż do minionego roku poddawać się egzaminowi w jednej ze szkół kadeckich. Obecnie — wedle nowego rozporządzenia — będą to czynić przed komisją *ad hoc* złożoną przy komendach dywizyj, względnie brygad. Przejście do służby zawodowej po złożonem egzaminie nastąpi w dniu 18 sierpnia najbliższego roku. Oprócz tego zarządziło ministerstwo wojny, że pod względem tego przejścia tacy tylko zupełnie ukwalifikowani kandydaci w rachubę brani być mają, którzy przez komendantów odnośnych pułków lub oddziałów uznani zostali, jako niewątpliwie pożądana akwizycja dla tychże pułków, względnie oddziałów. Ci aspiranci na oficerów zawodowych, po ukończeniu swego roku prezencyjnego w dniu 1 października — o ile będą miejsca wolne — zostaną mianowani rzeczywistymi kadetami zastępcami oficerów. Od dnia 1 października do 1 marca — oprócz dalszego wykształcenia praktycznego — mają oni również przygotowywać się w kierunku teoretycznym do egzaminu uzupełniającego na zawodowego oficera. Pomiędzy dniem 1 a 10 kwietnia odbywać się będą rzeczone egzaminy przed wspomnianemi u góry komisjami, poczem kandydaci powrócą do swych oddziałów, gwoli dalszego ich wypróbowania praktycznego. Który z nich wśród tego okaże się nieuzdolnionym, zostanie przez swego komendanta do nieczynnego stanu przeniesiony. Ćwiczenia kartograficzne musi kandydat odbyć przed dniem 1 sierpnia przy jednej ze szkół kadeckich. Po zadośćuczynieniu wszystkim wymogom, aspirant w dniu 18 sierpnia przejdzie do stanu zawodowego kadetów zastępców oficerskich, a to z reguły w tym pułku lub oddziale, gdzie odbywał swoją służbę próbną. — Oficerowie i kadeci rezerwowi mogą i w przyszłości, jak dotychczas, przejść do służby zawodowej, wszelako uprzednia ich służba próbna ma zawsze rozpocząć się w dniu 1 października, a po spełnieniu wszystkich warunków każdy z nich zostanie w dniu 18 sierpnia oficerem zawodowym „bez rangi", względnie kadetem zastępcą oficera zamianowany. Nadanie im rangi nastąpi wtedy, gdy przyjdzie kolej awansu na kadetów eksochotników, którzy równocześnie z kolegami oficerami złożyli egzamin uzupełniający.

Towarzystwo handlowe. Dnia 28 bm. we Lwowie, odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. Towarzystwa handlowego. Zgromadzeniu przewodniczył prezes rady zawiadowczej, p. Franciszek Zima. Ze strony rządu był obecny radca dworu p. Karasiński. Sprawozdanie rady zawiadowczej o zamknięciu rachunków za rok 1895, wykazujące czysty zysk w kwocie 18.498 złr. 58 ct., przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutorjum. Do rady zawiadowczej wybrani zostali: ks. Andrzej Lubomirski, dr Wacław Domaszewski, Stefan Sękowski, Stanisław Matkowski i dr Stanisław Krzyżanowski. Do komisji rewizyjnej: pp. dr Godzimir Małachowski, hr. Tadeusz Dzieduszycki i Władysław Terenkoczy; jako zastępcy pp. Oktaw Sala i dr Ernest Till.

Macierz szkolna ogłosiła drukiem sprawozdanie zp rok ubiegły. Czytamy tam, że w roku 1895 Macierz zajęła się wydaniem „Śpiewów historycznych" Niemcewicza, „Nauki o nawozach" Wł. Szybińskiego, i „O hodowli ryb" Jana Mielnickiego. Nadto wydano kalendarz Macierzy i tak jak dawniej, własnym nakładem drukowano pismo tygodniowe dla ludu pod tyt: *Niedziela*. Pismo to pod umiejętną redakcją p. Tadeusza Czapelskiego, rozwija się, o czem świadczy przyrost abonentów. Obrót kasowy Macierzy, nie wesoło się przedstawia. Wydatki wyniosły na honorarja autorskie i ryciny do wydawnictw 1570 złr., na druk wydawnictw 1041 złr. 06 ct., wydawnictwo kalendarza 1450 złr. 05 ct., na *Niedziele* 2.709 złr. 28 ct., a właściwie wliczając i dział gospodarski 3.054 złr. 30 ct., oprawa książeczek Macierzy kosztowała 296 złr. 20 ct., razem 7.411 złr. 61 ct., a na to wpłynęło ze sprzedaży wydawnictw 2.230 złr. 47 ct. Niedobór pokryto odsetkami od kapitału zakładowego i subwencją z funduszu krajowego.

Zawsze oni. Dnia 27 bm. rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciwko Abrahamowi Aksenbergowi, oskarżonemu o oszukańczą krydę i Uszerowi Büh, o współudział w tej zbrodni. Abraham Axenberg, 34 letni mężczyzna, jest typem człowieka, który z niezdrowej atmosfery handlarskiej wchłonął w siebie najbrudniejsze pierwiastki i prawie w progu karjery stanął już przed kratkami sądowemi. W roku 1893 założył Axenberg we Lwowie sklep z futrami. Z początku operował na małą skalę i stosownie do tego posiłkował się małym kredytem od 100 do 700 złr. Dopiero od kwietnia 1894 nagle począł sprowadzać olbrzymie zapasy towarów z Lipska i z Podala, chociaż obrót handlowy w magazynie jego nie zwiększał się wcale w miarę napływających towarów. W samym Lipsku w ciągu 3 miesięcy zadłużył się na 15.266 złr., które częściowo spłacił. Doszło do tego, że z początkiem października długi Axenberga, wyniosły 16.606 złr., stan czynny zaś przedstawiał wartość zaledwie 2.641 złr., czyli, że niedobór wynosił blisko 14.000 złr. Wskutek tego zawiesił Axenberg wypłaty, a sąd otworzył konkurs do jego majątku. Tu dopiero wyszedł na jaw manewr Axenberga. Przy rewizji, dokonanej w jego magazynie, pokazało się, że z ogromnych zapasów futrzanych, sprowadzonych na kredyt, nie było ani śladu. Ponieważ zaś księgi handlowe nie wykazały ani jednej większej sprzedanej pozycji, nie ulega więc żadnej wątpliwości, że Axenberg ukrył gdzieś towary, ażeby po skończeniu procesu używać swobodnie owoców swego oszustwa. Że tak jest, świadczą o tem następujące fakty. Salomon Bardach, znajomy Axenberga, zeznał w śledztwie, iż jednego dnia widział sklep jego pełny, nazajutrz zaś już zupełnie pusty, niepodobna zaś przypuścić, ażeby w ciągu 24 godzin udało mu się znaleźć odbiorcę na cały magazyn. Pinkas i Jonasz Manowie, wierzyciele oskarżonego, opowiadają, że gdy po otwarciu konkursu przyjechali do Lwowa, Axenberg zapewnił im 50% pretensji i zwierzył się w tajemnicy, że ma jeszcze towary, niewpisane do masy konkursowej, ale na razie nie może ich sprzedać. Dawid Schlichten widział, jak Axenberg przewoził ze sklepu do mieszkania 30 pak z futrami, wreszcie widziano nawet Axenberga sprzedającego futro w jakiejś restauracji.

Axenberg tłómaczy się z ogromnym ferworem i na wszystkie pytania przewodniczącego odpowiada również pytaniami, co, jak wiadome, jest charakterystyczną właściwością żydów. Twierdzi dość naiwnie, że towary pokradziono mu. Komu płacił, nie pamięta tak dalece, że np. w Ułaszkowicach dał komuś 6000 zł.

zapomniał nazwiska wierzyciela. Aszer Brüh, 61 letni właściciel komisowego składu, ukrywał u siebie towary Axenberga. Ofiarą szwindlu padło siedmnaście firm kupieckich. Do rozprawy, która potrwa pięć dni, powołano 35 świadków.

Z Przemyśla piszą do nas: W Krakowie, we Lwowie pogoda na święta dopisała — tylko nie w Przemyślu. Zaledwie do południa „wytrzymało“ — potem deszcz, deszcz aż do uprzykrzenia. Naturalnie, iż projektowane wycieczki, spacery, ku wielkiemu rozgoryczeniu właścicieli letnich restauracyj — skończyły się na zapowiedziach. Mieliśmy na święta gości ze Lwowa. W niedzielę rano pociągiem pospiesznym przybyli członkowie Tow. politechnicznego, powitani na dworcu przez burmistrza p. dra Dworskiego i komitet. Po serdecznych słowach powitania udano się powozami do stacji elektrycznej. Ze stacji elektrycznej podążono ku miastu.

Most żelazny rządowy na Sanie, katedra i cerkiew zwróciły na siebie uwagę wszystkich. Po godzinie 2 zgromadzono się w sali hotelu „Victoria“ gdzie miasto podejmowało politechników objadem. Toastów specjalnych nie wnoszono, tem swobodniej też bawiono się. Do stołu zasiadło 80 biesiadników. Po objedzie ruszono do Krasiczyna. Oglądano przedewszystkiem wzorowo urządzony browar, następnie spożyto podwieczorek w ogrodzie browarnianym, na który zaprosił przybyłych gości dyrektor browaru p. Tarnawski. Wieczorem powrócono do miasta, kończąc dzień wieczornicą w hotelu „Victoria“.

Z Koszarowej piszą do nas: Dnia 25 maja br. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni katolickiej w Koszarowej, (w powiecie Żywieckim). Po nieszporach i nabożeństwie majowem, zgromadziła się liczna publiczność w sali szkolnej, przybranej zielenią i kwiatami, a czcigodny nasz proboszcz ks. Ig. S. podniósł w serdecznej przemowie znaczenie i cel Czytelni katolickiej i ogłosił następnie uroczyste tejże otwarcie. Przy tej sposobności zawiązane zostało równocześnie i Kółko rolnicze, do którego przystąpiło na razie 50 członków. Wybrano wydział z 5-ciu członków, a zaś przewodniczącym został wybrany jednogłośnie nasz czcigodny ks. proboszcz Ignacy Sztafa, któremu zawdzięczamy założenie Czytelni i Kółka rolniczego. Bawiący w okolicy sąsiedniej p. Eugenjusz Beneszek, starosta emeryt, dowiedziawszy się o tej uroczystości pięknej u nas, raczył także pofatygować się aż do Koszarowej i zaszczycił nas swoją obecnością, podawszy nam wiele zdrowych rad i uwag, szczególnie o zarobkowaniu na wsi, za co mu niezmiernie wszyscy wdzięczni jesteśmy. Na zakończenie wnieśli obecni toasty na cześć Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa I, poczem kapela miejscowa zagrała pieśń: „Serdeczna Matko“, a zgromadzeni pełni otuchy w lepszą przyszłość, rozeszli się uszczęśliwieni do domów swoich. Niechaj Bóg błogosławi dobrej sprawie!

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy z 14 maja 1896 r. o emeryturach urzędników i sług państwowych, tudzież o pensjach wdów i sierot po nich, ogłoszone wczoraj przez *Wiener Ztg* opiewa:

Dla równomiernego postępowania przy postępowaniu i zastosowaniu postanowień ustawy z d. 14 maja 1896 (Dz. rozp. p. nr. 74), która weszła w życie z d. 19 maja r. b., zarządza ministerstwo skarbu co następuje:

1. Wedle §§ 12 i 13 wspomnianej ustawy, należąca się wypłata tak zw. „kwartału pośmiertnego“, winna być rodzinie zmarłego na jej żądanie i po udowodnieniu uprawnienia do poboru, w jak najkrótszym czasie przez powołaną władzę jako płynna uznana i wypłacona. Obliczenie to, o ile dotyczy rodziny po zmarłym w czynnej służbie urzędniku, obejmować powinno nie tylko samą płacę, ale i osobiste dodatki starszeństwa, względnie inne osobiste dodatki do pensji wliczone — o ile zaś dotyczy to rodziny po zmarłym na emeryturze, „kwartał pośmiertny“ obejmować ma normalną płacę elementarną. Kwota ta, z tytułu „kwartału pośmiertnego“ wypłacona, nie podlega podatkowi dochodowemu.

2. Trzyprocentowy dodatek na cele pensyjne, mający być ściągany od urzędników i nauczycieli w czynnej służbie zostających, obliczany ma być od całej płacy, służącej za podstawę do wymiaru emerytury, a więc także od osobistych dodatków starszeństwa i innych osobistych dodatków, które brane są w rachubę przy wymierzaniu płacy emerytalnej.

W czasie ratalnego uiszczania taksy służbowej, nie ma być ściągany ów dodatek na cele pensyjne, chociażby należytość miesięczna taksy służbowej nie dosięgała wysokości miesięcznego owego dodatku.

Na wymiar podatku dochodowego wspomniany dodatek nie ma żadnego wpływu, dlatego też ma być podatek dochodowy wymierzany bez względu na odciągnięcie powstałe skutkiem poboru owego dodatku, czyli należy wymierzać podatek dochodowy od pełnej kwoty poborów aktywalnych.

Odciąganie z płacy owych dodatków na cele pensyjne ma rozpocząć się 1 czerwca 1896 r.

3. Pod „normalnem zaopatrzeniem“ wdów dotychczasowych, które wedle §. 16 ustawy z 19 maja mają otrzymać podwyższenie pensyj co najmniej o 25 prc., należy rozumieć tylko pensje wdowie, obliczone w stosunku do płacy męża i to według dotychczasowych norm, a także pensje przywiązane do charakteru urzędowego danej osoby, a ustanowione w niezmiennych kwotach aż do najwyższej 630 złr. — a nie rozumie się owych pensyj, które cesarz raczył wyznaczyć od wypadku do wypadku wdowom po urzędnikach państwowych rang wyższych.

Takie wdowie pensje, do których prawo wogóle dla braku warunków do przyznania jej na podstawie ustaw, polegało jedynie na akcie łaski najwyższej, wykluczone są od przewidzianego w §. 16 ustępie 2 podwyższenia.

Dodatki na wychowanie nie będą wliczane do 25 procentowego podwyższenia nawet wtedy, kiedy je przyznano na podstawie norm ogólnych.

4. Tak zwane zwykle cywilne pensje zostają również o 25 procent, ewentualnie zaś co najmniej do 400 złr. względnie 200 złr. podwyższone.

5. Przepisane §. 16 ustawy podwyższenia owych pensyj wdowich, które nietylko przyznane, ale które też już się płynnemi stały, nastąpią jedynie po stwierdzeniu uprawnienia ustawowego, określonego w punkcie 4 niniejszego rozporządzenia.

W tym celu owe wdowy, których pensje już są przyznane i płynne i które są przekonania, że mają ustawową pretensję do rzeczonego podwyższenia, mają specjalnie i przedewszystkiem albo przedłożyć w krótkiej drodze odnośnemu likwidacyjnemu departamentowi rachunkowemu znajdujące się w ich rękach dekrety pensyjne, którymi im przyznano dotychczasowe pensje, albo je w nieostemplowanem podaniu wnieść do tej władzy, która dotychczasowy pobór pensji likwidowała.

O przyznaniu nowych pensyj zawiadomi się strony osobnemi dekretami.

Pretensję do 25-procentowego podwyższenia pensyj tych wdów, których pobory, należne im według dotychczasowych przepisów, jeszcze nie stały się płynnemi, należy zbadać z urzędu. *Biliński.*

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś w sobotę 30 b. m. benefis p. Józefa Kotarbińskiego „Korjolan“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira. W niedzielę 31 maja „Korjolan“ tragedja w 5 aktach W. Szekspira. W poniedziałek 1 czerwca teatr zamknięty.

Przedmioty znalezione. W czasie od 1 marca do 30 kwietnia 1896 znaleziono w Krakowie następujące przedmioty: pugilares z kwotą 20 złr. 16 ct., 2 kluczyki, 12 pędzli, torebka skórzana z 14 ct., kolczyk, kartka zastawnicza na zegarek, koc czarny, kapelusz zielony z piórkiem, sznurek koralików, klucz, pugilares z 25 ct., książka franc. do modlenia, pugilares skórzany z 74½ ct., łańcuszek srebrny z kompasem, order miedziany, bransoletka, 8 kluczyków na kółku, kartka zastawnicza na korale, zegarek srebrny z łańcuszkiem, laska, pies do polowania, książka do modlenia, książka legitymacyjna miej. kasy chorych na imię Marji Przysłowskiej, portmonetka z kwotą 1 złr. 8 ct., worek i 2 płachty, tużurek i kapelusz, portmonetka z 10½ ct., portmonetka, futerał na waliskę, brewiarz łaciński, łańcuszek srebrny, mufek z parą rękawiczek, 3 klucze, 2 krawatki, obroża dla psa, woreczek skórzany z kwotą 1 złr. 36 i pół ct., kartka zastawnicza na korale, łańcuszek od zegarka, 3 łokcie płótna, 2 kulczyki srebrne, kapelusz żydowski z jarmułką, 3 kluczyki na kółku, kartka zastawnicza na pierścionek, okulary z futerałem, klucz od kłódki, książka francuska, parasol, portmonetka z biletami wizytowemi Oswald Richter i kartkami zastawniczemi, srebrny kolczyk, klucz, pugilares z markami i stemplami.

Magistrat wzywa właścicieli wymienionych przedmiotów, aby się po odbiór do Wydziału III magistratu zgłosili i tam prawa swe udowodnili, gdyż w przeciwnym razie po upływie roku przedmioty te wydać będzie można znalazcom do użytku, po upływie zaś dalszych 3 lat zarządzi się wydanie ich znalazcom na własność.

HUMOR.

— Maniusiu, zaraz przeproś ojca.
— Nie przeploszę — beczy Mania.
— Maniusiu przeproś — szepce jej siedmioletni braciszek — pamiętaj, że mądrzejszy zawsze powinien ustąpić.

Z prelekcji medycznej.
— Na tę chorobę, łaskawi panowie, istnieją tylko dwa środki, ale obadwa nic nie pomagają.

— Takiemu zdrowemu i silnemu człowiekowi miałbym dać jałmużnę?
— Dla pańskich kilku groszy miałbym sobie złamać nogę?

„Poszukiwana francuzka, najchętniej rodzona“.

— Wczorajsza mowa była rozczulająca! Czyś także płakała?
— Niestety! nie mogłam, moja woalka farbuje!

— Słyszałam, że pan zamierza wybrać się w podróż na około świata. Czy nie obawia się pan zbytniego utrudzenia?
— Bynajmniej szanowna pani, odbywałem już często większe podróże.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Wiedeń 29 maja (w południe). Austrjacka deputacja kwotowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu odpowiedź na renuntium deputacji węgierskiej. Odpowiedź trwa na dawnem stanowisku, wyznaczając stosunek kwotowy dla Austrji 56·84% dla Węgier 43·16%. Deputacja przyjęła jednogłośnie elaborat. Na posiedzeniu obecny był prezes ministrów hr. Badeni i minister Biliński.

Wiedeń 29 maja (w południe). Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborców śródmieścia dla wysłuchania sprawozdań poselskich deputowanych Noskego, Exnera i Koppa. Są to jedyni jeszcze posłowie, reprezentujący w parlamencie Wiedeń, którzy do tej pory wytrwali w solidarności z lewicą. Zgromadzenie po przemówieniach wszystkich trzech posłów, oraz posła Mengera, uchwaliło wyrazić zaufanie, iż posłowie nadal w organizacji klubowej zjednoczonej lewicy pozostaną. Wszyscy mowcy jednak ubolewali, że lewica postępuje ze zbyt małą energją i bezwzględnością.

Budapeszt 29 maja (w południe). Sejm węgierski rozpoczął dziś obrady nad projektem o sądownictwie w sprawach wyborczych. Wszystkie trzy stronnictwa Izby uchwaliły zasadniczo oświadczyć się za uchwaleniem projektu. Mimo to ustawa w łonie tych stronnictw ma stanowczych przeciwników, tak iż jej uchwalenie jest wątpliwem.

Przywódca partji narodowej hr. Apponyi oświadczył, iż wszelkie pogłoski o tem, jakoby miał zamiar usunąć się z życia publicznego pozbawione są podstaw. W obradach delegacyj nie chciał hr. Apponyi brać udziału jedynie ze względu na absorbujące go chwilowo sprawy natury prywatnej.

Petersburg 29 maja (w południe). *Praw. wiestn.* ogłasza, że marszałek szlachty gub. wileńskiej, hr. Adam Plater, otrzymał order orła białego.

Paryż 29 maja (w południe). Wczoraj odbył się w Akademji francuskiej wybór następcy Aleksandra Dumasa syna. Po raz szósty kandydował Zola i po raz szósty został odrzucony. Zarządzono ośm razy głosowanie, pomimo to głosy za każdym razem były rozstrzelone. Decyzję odroczono zatem jeszcze na pół roku. Zola otrzymał przy pierwszem głosowaniu 10 głosów, przy drugim 11, przy piątem 14, przy ostatniem 8 głosów. Inni kandydaci: Barboux, Aicard, Becque, Saint-Amand, grupowali około swoich nazwisk nieznaczną mniejszość. Najwięcej stosunkowo szans miał Barboux.

Ateny 29 maja (w południe). Prywatna depesza z Kanei donosi, że trzy tysiące uzbrojonych chrześcijan stoi przed bramami miasta. Komendanci obcych statków wojennych, stojących na kotwicy przed Kaneą, uwiadomili gubernatora, iż mają polecenie w razie wybuchu rozruchów wysadzić na ląd wojska. Posłowie mocarstw w Atenach konferowali z ministrem spraw zagranicznych. Minister po północy udał się do posła tureckiego i odbył z nim długą konferencję. Król ma odjechać do Korfu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 30 maja (rano). Dziennik urzędowy ogłasza sankcję cesarską dla uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy o zmianie stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Wiedeń 30 maja (rano). Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, wyjechał wczoraj do Budapesztu. Miniser spraw wewnętrznych hr. Badeni, wyjeżdża tam dzisiaj.

Wiedeń 30 maja (rano). Sensacyjny proces o oszustwa giełdowe, toczący się od dni dziesięciu, ukończony został skazaniem oskarżonego Riedlinga na dwa lata ciężkiego więzienia.

Bukareszt 30 maja (rano). Swięty synod postawił metropolitę-prymasa w stan oskarżenia i zawiesił go w urzędzie.

Paryż 30 maja (rano). Mocarstwa rozpoczęły w porozumieniu z W. Portą akcję w sprawie Krety. Okręty wojenne: austrjacki i włoski przybyły do Kanei. Francja wysłała dwa statki wojenne.

Konstatynopol 30 maja (rano). Z powodu, iż rząd turecki nie wypełnił zobowiązań, uczynionych przy zajęciu Zeitunu, ambasadorowie mocarstw, każdy z osobna, wystąpią z przedstawieniami.

Florencja 30 maja (rano). Słynny aktor Rossi w drodze z Moskwy do Florencji rażony został atakiem apoplektycznym. Stan Rosiego jest bardzo groźny.

Madryt 30 maja (rano). Jenerał Weyler obstaje przy postanowieniu usunięcia się ze służby. Jako następcę jego wymieniają jenerała Primo Riverę.

Parlament wiedeński.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 30 maja (rano). Na wczoraiszem posiedzeniu Izby poselskiej komisja ekonomiczna złożyła sprawozdanie o sprawie budowy kanału łączącego Dunaj z Odrą i Wisłą. Komisja stawia wniosek wezwania rządu aby jak najśpieszniej zawarł umowę z towarzystwem prywatnem co do budowy kanału, a względnie aby zaciągnął wielką pożyczkę na cele tej budowy. Część pożyczki obrócona ma być także na uregulowanie żeglugi po Dniestrze od Halicza do granicy rosyjskiej.

Dep. Suess stawia wniosek przedłożenia projektu do ustawy, w sprawie zaprowadzenia podatku na rzecz ubogich.

Na porządku dziennym sprawozdanie stałej komisji podatkowej o wniosku Dipaulego względem obniżenia cenzusu podatkowego na 4 złr.

Dep. Kramarz uzasadnia wniosek mniejszości. Mowca domaga się obniżenia cenzusu wyborczego do 3 złr. Postawiony na podstawie kompromisu z komisją wniosek Dipaulego nie jest wystarczający, ponieważ wielu wyborców, którzy obecnie płacą 5 złr. podatku, po przeprowadzeniu reformy podatkowej utracą prawo wyboru, gdyż podatek ich zmniejszy się poniżej 4 złr.

Dep. Lueger żąda prawa wyborczego dla każdego, uiszczającego jakikolwiek podatek bezpośredni i uważa wniosek mniejszości jako trudny do przeprowadzenia.

Sprawozdawca większości dep. Beer przemawia za przyjęciem wniosku komisji, poczem postanowiono przejść do obrad szczegółowych.

Dep. Tuczek stawia wniosek, aby oznaczyć cenzus ewentualnie na 3 złr. 60 cent.

Deput. Dipauli zaznacza, że wniosek komisji polega na kompromisie i ma na celu wyrównanie prawa wyborczego, które wskutek reformy podatkowej ulegnie przesunięciu.

Dep. Lueger wyraża mniemanie, że przyjęcie wniosku komisji rzuci wielu gwałtownie w ramiona socjalnej demokracji.

Dep. Dipauli w odpowiedzi zauważa, że przez wniosek komisji zostanie faktycznie osiągnięty cel wniosku, który on w swoim czasie postawił.

Jest rzeczą łatwą stawiać popularne wnioski, które nie przejdą.

Dep. Piniński zaznacza, iż partja jego występowała zawsze za tem, aby dotychczas uprawnionym do wyboru, zachowano prawo wyborcze bez względu na opusty. Mowca popiera wniosek komisji.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisji, a odrzucono wniosek mniejszości i wniosek Tuczka. Dep. Brzeznowsky woła: Gdzie jest partja liberalna? Skandal! Prezydent wzywa Brzeznowsky'ego do porządku. (Wielka wrzawa),

Podczas głosowania powstaje żywa sprzeczka między Mengerem i Pradem. (Wielka wrzawa).

Następnie w myśl wniosku komisji przyjęto całą ustawę i przystąpiono do dyskusji nad wczoraj postawionemi nagłemi wnioskami Haucka i Luegera.

Dep. Hauck stwierdza, że cofamy się o 50 lat wstecz, kiedy po karlsbadzkich uchwałach postanowiono ścigać wszystkie burszenszafty. Niedawno temu wydalono z Theresianum jednego z uczniów tylko dla tego, że czytał „*Unverfälschte deutsche Worte*“ Schönerera. Mowca przypomina, że i Theresianum manifestowało swoje uczucia dla uroczystości węgierskich; skoro wolno objawiać je w jednym kierunku, wolno i w drugim. Mowca kończy mowę życzeniem, aby ministrowie mieli uczucia narodowe.

Deput. Lueger omawia sprawę rozwiązywania zgromadzeń studenckich za niepojedynkowanie się z żydami. Rząd powinien być kontent, że studenci nie chcą się pojedynkować przynajmniej z pewną częścią innych studentów. W przeciwnym razie rząd chyba stoi na tem stanowisku, że studenci powinni wysiekać żydów jak najwięcej, a uchylenie się od tego obowiązku jest naruszeniem ustaw zasadniczych. Wszakże jeśli ktoś nie chce kraść, nikt się go nie pyta, dlaczego; główną jest rzeczą, że nie kradnie. Tak samo jest z pojedynkowaniem się. Ale niestety węgierski prąd wiatru panuje u nas. Jakkolwiek pojedynek jest i tam karnie zakazany, ministrowie pojedynkują się tam jeszcze bardziej, niż w Wiedniu studenci. Jest to zapewne skutek tysiącletniego istnienia Węgier. Kwestja owego tysiąca lat jest bardzo wątpliwą; niewątpliwem jest jednak, że smutną jest data, kiedy Węgrzy pojawili się po raz pierwszy w Cislitawji. Dzisiejszy rząd węgierski chce, aby wszyscy padali na klęczki przed uroczystościami tysiąclecia, a wszelka demonstracja przeciw tym uroczystościom była uważana za obrazę Austro-Węgier. Dopókiż będzie cierpiany szwindel z reklamami dla tych uroczystości. Jak ministerjum mogło do tego stopnia iść w służbę węgierskiego rządu, że przekazało komisarzom policji tłumić każdy mniej życzliwy zwrot o jubileuszu. Jeżeli syn ministra Gautscha mógł wypowiedzieć mowę, podyktowaną przez ojca na cześć jubileuszu, w takim razie każdy inny uczeń szkoły wyższej może przemawiać także przeciwko jubileuszowi. Trzeba, aby u dołu i góry otworzyły się raz oczy na to, czem są właściwie Węgry. Mowca przedkłada popularny kalendarz węgierski z ryciną, w której żyd wstępuje na stopnie ołtarza, i strzela z łuku do figury Zbawiciela Kalendarz ten nie został skonfiskowany. Z pewnego dziennika węgierskiego cytuje mowca zwrot, w którym oficerowie armji wspólnej nazwani są bestjami. Prokuratorja pociągała wprawdzie autora tego artykułu do odpowiedzialności, ale przysięgli węgierscy uwolnili go znaczną większością głosów. O Franciszku Kossucie powiedziano — mówił dalej Lueger, że prędzej mógłby zostać hofratem, niż ja. Muszę go zatem uważać, za wysoce umiarkowaną osobistość. Otóż ten Kossuth napisał, że czarnożółty sztandar jest wstrętny dla węgierskiego żołnierza. Rząd węgierski proteguje skrajne kierunki i korzysta z nich w walce z Austrją. Oświadczam otwarcie, że nikt z tych, którzy mają jeszcze iskrę patrjotyzmu, nie pojedzie do Budapesztu. Niech świat wie, że są w Austrji jeszcze ludzie, którzy energicznie umieją odeprzeć każdą obrazę austrjackiego patrjotyzmu. Niechaj sobie Judeo-Madziarzy swoje orgje święcą, ale niechaj i nam będzie wolno mówić to, co myślimy. Gdyby w Węgrzech żydzi nie grali tak wielkiej roli, z jak największym entuzjazmem oświadczylibyście się za moim wnioskiem. Nie jest to jednak uroczystość madziarska lecz żydowska i dlatego z nią sympatyzujecie.

Minister Gautsch jest zdania, że sprawy węgierskie w austrjackiej Izbie, albo wcale nie powinny być omawiane, albo z wielką rezerwą. Rząd uważa stosunek z Węgrami za zupełnie lojalny i nie może dopuścić do niczego, coby te stosunki mogło narażać. Rząd ma silne poczucie całości monarchji. Mowca ubolewa nad ostremi słowami Luegera, które są dziwną odpowiedzią na uprzejme zaproszenie, jakie otrzymała Izba do wzięcia udziału w uroczystościach. Minister żali się na wciąganie do dyskusji jego syna i broni rządu węgierskiego przed zarzutem, jakoby się identyfikował z napaściami na Austrję. Jeden werdykt sądu przysięgłych, co do którego istotnie może być tylko jedna opinja, niczego jeszcze nie dowodzi. O prześladowaniu studentów wiedeńskich nie może być mowy, może być tylko mowa o karach. Mowca twierdzi, że kary nastąpiły nie za uchwałę nie pojedynkowania się, lecz za motywa do tej uchwały dołączone. Jeżeli się mówi „żydzi są pozbawieni honoru“, jest to czysta zniewaga. (Dep. Schneider: „czysta prawda! Prezydent przyzywa Schneidra do porządku). Minister jest zdania, że nie należy przywiązywać przesadnego znaczenia do demonstracyj studenckich i prosi o zaniechanie tej dyskusji, która nie przyczyni się do pokoju w sferach studenckich. Sprawy takie powinny być wewnątrz Uuniwersytetu załatwiane.

Dep. Brzorad oświadcza się imieniem Młodoczechów za wnioskiem Luegera.

Dep. Lueger oświadcza, że ministrowie nie mogą tak mówić, jak mowcy opozycji, ale potajemnie cieszą się pewnie, iż znalazł się ktoś, kto się rozprawia z Węgrami. Mowca protestuje przeciwko temu, aby ministrowie kryli się po za powagę korony, która jest rzeczą zbyt świętą.

Wniosek odrzucony został 75 głosami przeciwko 49 głosom. Dalszą dyskusję przerwano z powodu braku kompletu. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 30 maja. — (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 345·— Anglobanki 154·50; Länderbank 252·—; Staatsbahny 348·25; Lombardy 93·—; Renta majowa 101·35; Renta koronowa węgierska 98·85; Alpiny 77·—; Tureckie 55·—.

Gospodarstwo i handel.

Wystawa drobiu i królików. W Jarosławiu dnia 23, 24 i 25 b. m. odbyła się wystawa drobiu i królików. Gmina miasta odstąpiła na ten cel bezpłatnie ogród miejski, w którym dzięki ofiarności ks. Witołda Czartoryskiego i staraniom pp. Bogdanowicza i Podivina, stanął szereg pawilonów umajonych i udekorowanych gustownie a efektownie. Wystawa składała się z siedmiu działów, które tworzyły kury, ptaki pływające, gołębie, króliki, ptaki śpiewające, wreszcie urządzenia, narzędzia i przybory do chowu.

Premje otrzymali: zakład chowu drobiu: Stare Czerniowce [Berno], srebrny medal ministerstwa rolnictwa za kury Plymouth Rocks; Marjan Bogdanowicz z Ryszkowej woli, medal bronzowy ministerstwa roln. za przednie okazy Plymouth Rocks; dalej za kury Langschau Marja Wolska, Hawłowice, nagr. pien. i medal bronzowy min. roln. Emilja Makares, naucz., Ryszkowa wola, srebrny medal min. roln.; Józef Szromba, naczelnik stacji w Bobrówce, list pochwalny; Friser, Lubaczów, bronz. medal min. roln.; Henryk Hempel, Jarosław, list pochwalny za paduany. Dobrowolski, Lwów, srebrny medal roln. za kury złote bantamy; dr Beill Stanisławów, list pochw. za kury japońskie jedwabiste; Drohomirecki listonosz w Jarosławiu, nagr. pien. za kury czarne la fieche i za ślicznie znaczone srebrne hamburgskie Laki; Piotr Zubicki włośc. z Wiązownicy, nagrodę za kury siedmiogrodzkie; Rufina Zalasińska Cieszanów, list pochw. za kury krajowe. Kazimiera Merczyńska, Piwoda, za białe kury Ramelslochery; Dobiecki, Pełkinie. nagr. pien. za złote Wyandotte, krzyżowane z naszemi kurami; Tomasz Wiatr włościanin z Piwody nagr. pien. za półkrwi Ramelslochery; Michał Chodań włościanin z Ryszkowej woli, nagrodę za kury krajowe; dr Lisowiecki, Chłopice, list pochwalny. Jan Golba włościanin z Wiązownicy nagrodę za czarne kury Leghorn; Jaknbik, Pawłosiów, nagr. pien. za kaczki krajowe; W. K. Falkowski list pochw. za dzikiego gęsiora i medal bronz. Tow. gosp. za kury niebieskie; Zofja Stein z Hoszowa medal bronz. Tow. gosp. za gęsi chińskie; Friser z Lubaczowa bronz. medal min. roln. za gęsi cudemskie; Wincenta Bohosiewicz srebrny medal min. roln. za wspaniałe gęsi chersońskie; Marjanna Maziarek włośc. z Pawłosiowa nagr. pien. za pantarki; Dobrowolski ze Lwowa za gołębie medal srebrny Tow. gosp., dyplom honorowy Tow. chowu drobiu i nagr. pieniężną; dr Beill ze Stanisławowa za gołębie bronzowy i srebrny medal min. roln.; Dziadoń ze Lwowa srebrny medal min. roln. za gołębie; Terlecka z Jarosławia nagr. pien. za gołębie; Dziuba włośc. z Jarosławia nagr. pien. za gołębie; Podivin medal bronz. min. roln. za „listonosze“; Bleicher z Duńkowic list pochw. za gołębie; Baranowski z Krakowa medal Tow. roln. za gołębie; W. K. Falkowski ze Zboisk honorowy dyplom Tow. chowu drobiu za kolekcję królików, jakiej drugiej z pewnością w Galicji nie ma. Kowalski za kanarki list pochwalny.

Jeżeli do wymienionych wystawców odznaczonych dodamy jeszcze bardzo ładne kury półkrwi Plymouth Roks, włościanina Iwana Łechmana, to będziemy mieli wzmiankę prawie o wszystkiem, co wyszczególnia się w oczach fachowców.

Ponadto zainteresowanie wzbudziły klatki i sztuczna wylęgarnia jaj, pomysłu p. Podivina.

W całości Wystawa udała się nadzwyczajnie.

Wiedeń, d. 29 *maja.*

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę ·—— ·—, na jesień od 6·93 do 6·94 żyto na wiosnę ·—— ·—, na jesień od 6·03 do 6·04, owies na wiosnę od ·— do ·— na jesień od 5·84—5·85, kukurydza od 4·19 do 4·20 rzepak na styczeń—luty —·———·—, rzepak na jesień —·———·—. Pszenica maj-czerwiec 6·97—6·98, żyto na maj czerwiec 6·84 —6·86, owies na maj-czerwiec ·— do ·—, kukurydza na wrzesień-październik 4·43—4·44.

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 15·17 do 15·22, loco Ołomuniec od 14·22 do 14·32 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 14·22 do 14·32. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 35·50—36·—. — II. od 35.25 do 35·75. Kostki I. od 36·50—37·—. Kostki II. 36·25—36·75.

Spirytus: 15·30—15·50.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 17·— do 17·25, przeźroczysta 17·50—18·—, cesarska 18·——18·25. amerykańska 22·——22·25.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 51·50 do 52·50, słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50. Łój od 26·— do 26·50.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpan dr W. F. Wiśniewicz w Krakowie. Na zapytania szanownego Pana, tyczące się rozmaitych artystów, a szczególnie artystek, nie możemy dać wyczerpującej odpowiedzi. Kto jednak mógłby Pana najlepiej poinformować pod tym względem, to p. Karol Esterreicher, dyrektor bibljoteki Jagiellońskiej. Ten w sprawach osobisto-teatralnych, jako prawdziwy specjalista-amator jest bardzo biegły i pod tym względem można na jego zdanie liczyć.

Wpan Fr. Tomasz Górski w Zakopanem. Nie przypominamy sobie, czy ta wiadomość była umieszczona w naszem piśmie, więc dla tego odnośnego numeru nie możemy przysłać. Pieniądze, któreśmy otrzymali, pozostawiamy do Pańskiej dyspozycji.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do **Krakowa przychodzą**:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy), godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29-go maja — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	25	Losy tureckie	55	—
Renta austr. srebrna	101	30	Anglobank	154	25
Renta austr. 4% złota	122	45	Union	280	25
Renta austr. 4% koronowa	100	95	Bankverein	138	00
4% „ „ złota	122	55	Akcje Länderbank	252	25
4% Renta węg. kor.	98	80	„ „ lwowsko-czerniow.	291	—
Akcje banku au.-w.	954	—	„ „ południ.	92	—
„ kredytowe	345	25	Elbenthal	274	50
Londyn vista	120	00	Nordbahn	3385	
Marki	58	75	Staatsbahn	348	—
Napoleony	9	50	Alpin	77	—
Włoskie banknoty	44	50	Akcje tytoniowe	172	—
Dukaty	5	65	Ruble	127	25
Losy prem. węg.	151	75			

Usposobienie giełdy lepsze.

Berlin 29-go maja.

Banknoty austr.	170	10	4% Listy likw. pol.	67	30
Krótki Wiedeń	169	95	Renta włoska	87	20
Banknoty ros.	216	90	Akcje austr. kred.	215	87
Listy zast. pols.	216	30	Ultimo ruble	216	50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Gazetę dla wszystkich“.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie. 1380
Objad za 1 złr.
Sobota dnia 30-go Maja b. r.

I. Zupa Palermo / Rosół z knedlami czeskiemi / Consomme Royale
II. Grzybki z jajem / Rysotto à la Milanaise / Filet z łososia à la Chamb. / Szt. mięsa sos szparagowy
III. Rostboeuf angielski / Filet cielęcy à la Milanaise / Sztufada z makaronem / Kotlet pożarski z macedoan.
IV. Sorbet pomarańczowy / Naleśniki z serem i konfitur. / Galaretka

Ser — owoce — kawa.

Bulion własnego wyrobu kilo po 1 złr.

Wieś w pow. Wielickim

4 1/2 mil od Krakowa, 540 mórg obszaru, w czem 220 roli, 28 łąk, 10 sadów, reszta las do lat 40, z 16 dobrymi budynkami gospodarczemi. Dwór modrzewiowy z 14 ubikacyj, kamieniołomy ciosowe do eksploatacji otwarte, 1000 złr. suchy dochód, za 115.000 złr, z czego 40.000 Bank pozostaje.

do sprzedania.

Wiadomość Dz. Inseratowy „Głosu Narodu", za nadesłaniem marki na 15 ct. 457 15 16

30 wołów

ROBOCZYCH **ma do sprzedania** Dyrekcja Dóbr Łuczanowice p. Kocmyrzów. 1444 3 3

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 242 9-0

Willa piętrowa

w Krakowie, w środku ogrodu około 1/2 morgi obszaru mającego, 9 ubikacji z 2 kuchniami obejmująca, z pięknym szerokim frontem od ulicy, w pięknem, zdrowem, suchem położeniu, pomiędzy innemi ogrodami, z wyborną wodą, w pobliżu plant, za cenę 33.000 złr. 446 1 10

do sprzedania.

Wiadomość ustnie w Dziale Ogłoszeń „Gł. Narodu", lub za nadesłaniem marki na 15 ct.

RESTAURACJA

przy hotelu 1430
jest zaraz bardzo tanio do sprzedania
z powodu wyjazdu właściciela. Bliższych wiadomości udziela Administr. Głosu Narodu. 3 3

Wieś

w Starostwie pilzneńskiem, **500 mrg. obszaru,** w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 22 0

Wspaniałe mieszkanie kawalerskie,
do wynajęcia **zaraz lub od 1-go czerwca.** Pańska Nr. 7. 1448 3 6

FOLWARK

208 mórg, w czem 40 łąk, 8 mórg lasu, reszta urodzajnej żyznej roli w jednym kawałku przedzielone szosą, 6 klm. od kolei, w pow. tarnowskim, zupełnie dobremi budynkami, 50 korcy zasianej oziminy, za 38.000 złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 18000 złr. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu". 225 0 0

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Ceny najniższe.
Cenniki przesyła się franco. 1265

208 mórg.

Folwark 6 kl. od stacji kolei, koło Tarnowa, jest zaraz

po 9 złr. a. w.

z morgi, do wydzierżawienia. Zasiewy 56 korcy oziminy, 100 k. zbóż jarych, 100 k. ziemniaków. Inwentarz może być odkupiony za 1000 złr. Kaucja roczna. — Bliższej wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki na 15 ct. 1223 0 6

Do wynajęcia

od 15 czerwca do 1 listopada, 2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia z meblami lub bez, przy ul. Karmelickiej 55 I ptr. 1458 2 3

Folwark

w okolicy Krzeszowic, około 30 mórg obszaru, z dobremi i dostatecznemi budynkami, 1 1/2 morgi ogrodu, za 10.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość ustnie lub za nadesłaniem 15 ct. marki, w Administracji Gł. Narodu. 1239 9 0

Majątek

ziemski,
położony 5 klm. od Szczucina, 2 klm. od gościńca Szczucin Tarnów, 260 morg. roli, łąk i pastwisk, dobrze obsiany, z dobremi budynkami, **jest od 1 Lipca rb.** 1393 **na lat 6** 3 3

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod „W. R." poczta Czermin.

Introligatornia,

będąca w ruchu, składająca się z 5 maszyn i kompletnego urządzenia do robót introligatorskich i galanteryjnych, istniejąca w śródmieściu Krakowa od r. 1874.

jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administr. Głosu Narodu. 1457 3 3

Rozległy Dwór

recte

PAŁAC

z obszernemi zabudowaniami pobocznemi, w środku parku angielskiego, wraz z kilku lub kilkunastu morgami gruntu przyległemi, w okolicy zdrowej, uroczej, 6 klm. od stacji kolei oddalony, odpowiedni na zakład naukowy, lecznicy, lub **dla Zgromadzenia zakonnego**

do sprzedania.

Wiadomość bliższa w Admin. „Głosu Narodu". 1084 3 0

Wioska

w Nowo-sądeckiem, 10 klm. od stacji Kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrobów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, abuła czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — *Głos Narodu* — **Kraków.** 87

Znaczny boczny zarobek

mogą zyskać osoby czynne, energiczne, każdego stanu, które zechcą w swoich wolnych godzinach mieć zajęcie. — Oferty pod: „N. S. 316" doręczy G. L. Daube & Co. Frankfurt a/M. 1467 1-5

FRANCISZEK GORAL

Kraków, ul. Szewska 20 1404

MAGAZYN i PRACOWNIA

ubrań cywilnych, wojskowych, urzędniczych i studenckich tak z krajowych jak i z zagranicznych materyj, oraz doborowy skład wszelkich **przyborów do uniformów urzędniczych i wojskowych.**

Sprzedaż wioski

1342 w pow. Jasielskim, 5 5
250 mórg obszaru, w czem 100 m. pięknego lasu, reszta orne i łąki z tartakiem wodnym, młynem i dobremi budynkami, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli osobiście **Jan Strycharski,** w Adm. Głosu Narodu, lub listownie, za nadesłaniem marki 15 ct.

Rządca administrator

obznajomiony wszechstronnie z gospodarstwem postępowem, gorzelnictwem, chowem bydła rasowego, uprawą buraków cukrowych chmielu i t. d., **poszukuje od 1-go lipca br. posady.** Łaskawe zgłoszenia pod „K. N." post. rest. Jarosław. 1374 5-6

WILLA

I piętrowa, 2 0
26 ubikacji, w środku dużego ogrodu, (600 o. □) 4 fronty, 4 suteryny, w pobliżu plant Krakowa,

ma do sprzedania

J. Strycharski, Kraków Administr. Głosu Narodu. 1142

Dom dwupiętrowy z ogródkiem,

przy ul. Retoryka pod l. 10, **do sprzedania lub zamiany.** Wiadomość w Administracji Głosu Narodu. 1469 2-4

Porter angielski

imperial, poleca
Henryk Fuglewicz
dawniej K. KNORECK i Spółka. 1236 23 30

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem **do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.**

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu" w Krakowie. 220 27 0

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową: Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

☛ Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK".** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu",** które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

☛ **premję bezpłatną** ☚

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniałą powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyc 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu".**

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

UCZNIA

poszukuje 2 5
Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1459

25 litr. mleka dobrego **i 5 litrów śmietanki** 1493 słodkiej. 2—3 **potrzebuje** codziennie **Kawiarnia,** przy ul. Pędzichów Szlak 22.

Wozy

mocne, brony, beczkowóz, uprząż różna, **tanio do sprzedania.** — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Dietla Nr. 101 I-sze piętro. 1489 2—6

MASŁO

świeże dobre,
można zbywać każdej ilości co dzień przez dom handlowy i eksportowy
Dyonizy Kośnierski,
Wien IX Lichtensteinstrasse 32/34. Oferty z dołączeniem marki listowej 20 ct. na odpowiedź — skrzynki do wysyłki masła mogą dostarczyć. 1464 3 5

Willa w Dębnikach

za mostem kolejowym, I. piętr., bardzo starannie i gruntownie budowana, 20 ubikacji, 800 □ sążni ogrodu kwiatowego i użytkowego obejmująca jest **do sprzedania.** — Wiadomość w Administr. tego dziennika. 1418 6 10

Dom piętrowy przy ulicy Lubicz, w ładnem położeniu, otoczony ogrodem, z powodu wyjazdu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość: ulica św. Filipa Nr. 21 u właściciela. 1422 5 10

Wioska

około 400 mrg. obszaru, w dobrej glebie, w pięknem położeniu, z dobremi budynkami i pięknym lasem — 5 kl. od stacji kolei, w okolicy Nowego Sącza — **jest do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu" ustnie lub za nadesłaniem marki 15 cent. 1437 4 10

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu". 38-0

Parcelacji

dóbr **podejmuje się,** kancja może być. Adres: „Praktyk" poste restante Żabno. 1451 4 2

Wieś

w Ks. Krakowskiem, 3/4 mili od Krakowa oddaloną, około 120 mrg. obszaru wyborowej gleby i bardzo dobre budynki mającą. — ma z wolnej ręki 1017 ***Jan Strycharski,*** Kraków (Głos Narodu) **do sprzedania.**

2 folwarki

koło Krakowa,
jeden 30 morgów z budynkami obszernemi za 12.500 złr. — drugi 29 mrg. z budynkami i inwentarzem żywym za 8.500 złr.

ma do sprzedania

Jan Strycharski
Kraków, w Administr. „Głosu Narodu". 114 21 5

NAUCZYCIELKA

polka **poszukuje posady** od 1-go lipca. Adres E. C., przy klasztorze Niepokalanek w Jarosławiu. 1372 7 10

Poczta

z powodu mającej nastąpić kombinacji, **do zamiany.** Zgłoszenia: Urząd pocztowy Świątniki górne koło Krakowa. 1485 2 2

Przyjmuje się ABONAMENT

na prywatne objady. Wiadomość: ulica Karmelicka Nr. 20 **w mleczarni.** 1486 2 2

Trzy sklepy

są do wynajęcia zaraz *przy ul. Szpitalnej L. 40.* Wiadomość u p. Heumana ulica Grodzka Nr. 13. 1485 2—3

Zgubiono **Binokle złote,** idąc przez Rynek mały, Linją A-B, Plac Szczepański, Planty na Krowoderską. Znalazca raczy oddać: Krowoderska 19 I p. za nagrodą. 1488 3—2

Mleka kwaśnego

słodkiego, śmietany dobrej, dostać można w dowolnej ilości i na porcje w Kawiarni Pędzichów. Szlak Nr. 22. 1492 2 5

Osoba

poważniejsza, rutynowana gospodyni, z chlubnemi świadectwami z większych gospodarstw, **poszukuje umieszczenia** zaraz. Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 1482 2—2

Kamienica II piętrowa

przy ulicy Sławkowskiej, z powodu wyjazdu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość *H. Danek* Niecała Nr. 6, parter, od godziny 5—6 po poł. Pośrednictwo wykluczone. 1484

W GLEBIE

nadwiślańskiej
nieulegającej zalewowi, 1 1/2 mili od Krakowa, jest

obszar dworski

około 400 mrg., w czem około 50 łąk, reszta roli wyborowej z znakomitemi budynkami gospodarczemi, po przeciętnej cenie 250 złr. za mórg z inwentarzem żywym i martwym oraz z zasiewami **do sprzedania** i każdego czasu do objęcia. — Kolej w miejscu. Kapitał potrzebny około 50 tysięcy złr. w. a. Tylko rzeczywistym reflektantom udzieli bliższych wiadomości *Jan Strycharski Głos Narodu Kraków.* 1018 14 0

INTERES

handlowo-przemysłowy
przy stacji kolejowej,
w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracji, trafiką et. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenia do przejrzenia w Adm. 309 „Głosu Narodu". 22

Majątek

ziemski,
w powiecie Jasielskim, z terenem naftowym, 260 mórg obszaru, z tego 108 lasu, 15 m. łąk bardzo dobrych, 137 m. roli dobrze zagospodarowanej, budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny nowy, 1305 z wolnej ręki 9 0

do sprzedania

Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

Majątek

240 mórg obszaru pszennej ziemi, w powiecie Tarnowskim, 3 klm. od stacji kolei Tuchów, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Adres poda Administracja „Głosu 1113 Narodu". 1 10

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1268 vis á vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Na czerwiec!

Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca książkę p. t.: 1274

Miesiąc Najśl. Serca Jezusowego,

przez **O. Prokopa**, Kapucyna.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Cena egzemplarza **80 centów**, w trwałej i pięknej oprawie **złr. 1·40.**

Na porto należy dołączyć 20 ct.

Dziś w Sobotę 30-go Maja br.

ETABLISSEMENT „ODEON"

Kraków, ul. św. Gertrudy 27.

PROGRAM: 1269

Reżyser: Alois Dangl.
Kier. muzyki: G. H. Hukal.

CZĘŚĆ I.

1. „Noble Passionen" marsz Gissea Orkiestra domowa.
2. Intermezzo z „Cavaleria Rusticana".
3. **Ella Lilli**, subretka.
4. **Pan Alois Dangl**, charakterystyczny komik.
5. **Siostry Rinoldi**, tancerki międzynarodowe.
6. **P. Alfredi**, prestidigitator.
7. **Panna Ferry.**

— 10 minut pauzy. —

CZĘŚĆ II.

8. Koncert kapeli domowej.
9. **P. Alfredi**, prestidigitator.
10. **Pani Mabl**, angielska śpiewaczka.
11. **Panna Lola Lieblich**, narodowa śpiewaczka.
12. **Pan Lamberti**, karyk. i szybki rysownik.
13. **Panna Koncewicz**, polsko-niemiecka śpiewaczka.
14. **Występ kwartetu węgierskich Czikosów.**

Codziennie wielkie przedstawienie.

Pewny człowiek

obeznany z swym zawodem, **poszukuje do objęcia kasyna lub klubu**, może złożyć kaucją jako inkasent. A, K. Kraków 112 poste restante. 1497 1 2

Pierwsze chrześcijańskie

BIURO

kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości

ul. Grodzka L. 3, parter, oficyna

(*dawniej Bracka 6*).

Piękny serwis

na 24 osób, 1011

z francusk. Bacaratowskiego szkła,

Porcelana, fajans angielski, szale francuskie, meble z kilku pokoi, cytra, pas słucki, garderoba itd.

do sprzedania.

Do wynajęcia.

Tanie mieszkania

po 2 i 3 pokoje, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 151 w uliczce.

Pańskie mieszkania:

1.) Przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 19 na 1 p. 4 pokoje z przynal. i 1 pokój z kuchnią.

2.) Przy ul. Pawiej Nr. 6, kilka mieszkań po 2 i 3 pokoje.

Wiadomość u stróżów. 1454 3-3

POŃCZOCHY

damskie i dziecinne.

SKARPETKI

czarne i kolorowe

najtaniej w wielkim wyborze poleca:

W. Kłosiński Florjańska 17.

1475 3



JAN GREGORCZYK

BRONZOWNIK

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 21,

poleca 1494 1—5

Przewielebn. Duchowieństwu

i P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ

artystyczno-bronzowniczą

istniejącą od roku 1885, w której wykonywa przedmioty kościelne, jako to:

Monstrancje, Kielichy, Puszki, Lichtarze ołtarzowe, Lampy wiszące, Krzyże, Relikwiarze, Berła brackie i t. p.

z bronzu, chińskiego srebra i prawdziwego, złocone i srebrzone w ogniu.

Wszelkie odnawiania i reperacje starych przedmiotów, jak srebrzenie i złocenie w ogniu wykonywa czysto, trwale i po umiarkowanych cenach.—Illustrowane cenniki wysyła na żądanie.

Piekarnia

z obrotem rocznym 25—30 tysięcy złr. w. a. wraz **z kamienicą piętrową**, przy bardzo korzystnych warunkach 1381 6 6

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Adm. Głosu Narodu.

Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

(dotychczasowa liczba członków 628).

I.

Przyjmuje wkładki na oszczędność w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

zaś na rachunek bieżący (za zwrotem bez wypowiedzenia) po . . 4½ %

II.

Udziela pożyczek na spłaty w ratach kwartalnych i to na obligi po 6½ %

na weksle po . . . . 7½ %

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

X. Wł. Adamczewski prezes. ***X. J. Markuzel*** sekretarz.

ZA DYREKCJĘ:

Ł. Czermak. 1462 1 0

Pamiątka I-ej Komunji św.

Obrazki (z drukiem odpowiednim), od 75 ct. za 100 szt. i wyżej. Modlitewki 8 str. z obrazkiem 1·80 ct. za 100 szt. Książeczki opr. od 35 ct., oraz obrazki do Bierzmowania św. i premicyjne, poleca

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.

1267 15 0 **oraz książeczek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, „pod Aniołem" plac Marjacki 8.

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice 12, 13 i 14.

Fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

ZAKŁAD DLA WYPRAW ŚLUBNYCH

oraz 1176 11 0

magazyn bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

MODELE DLA FABRYKACJI BIELIZNY.

Otrzymali na sezon wiosenny i letni

BLUZKI i PARASOLKI

w bardzo wielkim wyborze.

FR. LISSAK

w Krakowie, ulica św. Anny L. 5

(dawniej ulica Sławkowska L. 2) 1237 11 30

POLECA



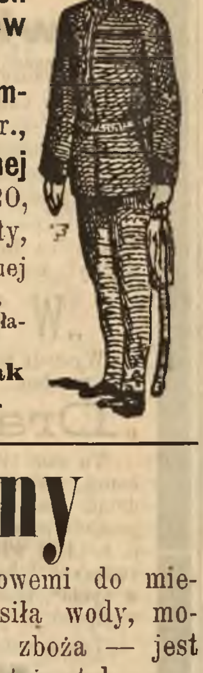
PRACOWNIĘ

Uniformów wojskowych oraz dla c. k. **Urzędników i Studentów, Ubiorów Sokolskich kompletnych** po cenie 42 złr., **Spodni do jazdy konnej** cena 12, 14, 16, 18, 20, 25, dobrego kroju i roboty, **Ubrań cywilnych** z własnej lub dostarczonej materji, wykonanych z największą dokładnością, dobrocią i gustem.

Z poważaniem **Fr. Lissak**

Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. p.

dawniej Sławkowska 2.



Młyn wodny

z najnowszemi urządzeniami walcowemi do mielenia żyta i wyrobu kasz, z wielką siłą wody, mogący mleć miesięcznie 1000 worków zboża — jest w mieście o 10.000 ludności gdzie stoi stały garnizon wojska z wielkiemi koszarami dla piechoty i artylerji, które same całą produkcję młyna konsumować mogą — zatem zbyt zapewniony na miejscu — jest fachowcowi rzutnemu mającemu kapitału obrotowego około 6,000 złr. za czynszem rocznym 1.200 złr. a. w.

do wydzierżawienia

lub za umiarkowaną ceną do sprzedania.

Właściciel człowiek niefachowy zdecydowany nawet wejść w spółkę z zetelnym fachowcem, dając część obrotowego kapitału, a wrazie kupna, zostawi znaczną część ceny na hipotece.

Do młyna należy parę mórg wyborowego gruntu i budynki mieszkalne i gospodarcze. 1278 15 0

Wiadomość: Dział inseratowy ›Głosu Narodu‹.

Nasiona pastewne:

Koński Ząb ostatniego zbioru, 1041—7

Buraki, **Mamuthy, Obendorfery, Eckendorfskie, Cwikła** egipska i **Marchew** pastewną, poleca najtaniej handel

JAKÓBA PIEKŁY

w Podgórzu, Rynek.

Dla Kółek Rolniczych po cenie kosztów. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Za siłę kiełkowania ręczy się.

ZAKŁAD Wodoleczniczy HYGIEA

w Krakowie, w hotelu Imperial

ul. Zwierzyniecka l. 6

zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymagań na polu hydroterapii — otwarty został dn. 10 r. b.

Wszelkie procedery lecznicze, mięsienie (masaż) elektroterapia według wskazań i pod dozorem lekarza zakładowego.

Z Zakładem połączony jest świeżo odnowiony i z największym komfortem urządzony Hotel Imperial, w którym potrzebujący kuracji mogą znaleźć wygodne pomieszczenie i **lekarska** opiekę.

Tusze w dowolnej temperaturze wraz z bielizną po 25 ct.

1428 2 4 **ZARZĄD.**

Koński ząb

świeży z ostatniego zbioru, prawdziwy amerykański, po **13 złr. za 100 Klo**, poleca

Handel Nasion L. FREEGE

Kraków. 1375

Dom II piętr.

przy ul. Karmelickiej, 31 ubikacji prócz suteren i piwnic obejmujący, z ogrodem kwiatowym przed i owocowym po za domem, razem 425 sążni mającym, pod południe frontem położony, **do sprzedania.** Cena 53.000 złr., dług bank. na 41 lat 10.000 złr.

Wiadomość bliższa w Administr. „Głosu Narodu". 1419 6 10

Zdolny czeladnik

rzeźbiarsko-kamieniarski

zwłaszcza w robotach **gipsowo-** 1 3 **budowlanych,** 1495

znajdzie stałe zatrudnienie

u JÓZEFA SCHEUERERA

rzeźbiarza w Białej.

FOLWARCZEK

1496 **mały,** 1 1

odpowiedni na siedzibę dla inteligentnego człowieka, przy mieście, z powodu wyjazdu, jest zaraz **do sprzedania** na spłaty w ratach. **Zanderer, Lipowa p. Tarnów.**

Młody człowiek

technik budowlany z zawodu, poświęcił się wyłącznie cegielnictwu i odbył praktykę w kilku cegielniach za granicą w Niemczech, zapoznając się praktycznie i teoretycznie z wyrobem cegły, dachówki, verbleuderów, rurek drenowych i kafli, również z najnowszemi systemami piecy pierścieniowych, tak do palenia cegły, jakoteż i do dachówki wyłącznie użyć się dających.

Obecnie powrócił do kraju i **szuka posady** jako kierownik fabryki cegły lub dachówki.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Kierownik"** poste restante Tarnów. 1479 2 3

Piękna WIEŚ

2 klm. od stacji kolei.

1223 mórg obszaru, w czem 410 rębnego lasu bukowego, 200 młodszego, (sąg drzewa płacą po 6 złr w lesie), 400 roli I kl., 190 łąk, 23 ogrodu, z 23 budynków gospod. dobrych, zasiew 500 q. zboża, 45 koni, 57 krow, 16 wołów, jałownik i inwentarz martwy znakomity, z terenem naftowym. (wszystkie grunta włościańskie zakontraktowane), za 115.000 zł. w czem 45 Bank

do sprzedania.

P. T. Reflektanci raczą się zgłosić pod adres **Jan Strycharski**, Kraków Administr. Głosu Narodu. 1449 3-5

Tapicer

i właściciel magazynu mebli

4 4 **w Krakowie,** 1436

który swoje przedsiębiorstwo, dotąd doskonale się opłacające chciałby znacznie rozszerzyć, aby z niego uczynić zakład **pierwszorzędny,** któryby zwycięzko mógł walczyć z tego rodzaju przedsiębiorstwami żydowskiemi, poszukuje wspólnika z kapitałem najmniej

5.000 złr.

Osobisty udział spólnika w przedsiębiorstwie konieczny.

Wszelkie ryzyko wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność Administr. *Głosu Narodu.*

Parcele budowlane

w Dębnikach za mostem kolejowym, przy nowo otwartych i otworzyć się mających ulicach — w dowolnych wymiarach pod domy, wille, pałace — w miejscu nieulegającem zalewowi **ma tanio do sprzedania**

Jan Strycharski, Administracja „Głosu Narodu". 1421 6 15

Pracownia Ornamentów Metalowych



i wszelkich

wyrobów blacharskich



JANA BUTELSKIEGO

W KRAKOWIE 1470 2 10

ulica św. Marka Nr. 6, dom własny,

(obok klasztoru OO. Reformatow).

Apteka i główny skład materjałów aptecznych

pod złot. Słoniem E. HELLERA w Krakowie

ul. Grodzka L. 22. Telefon Nr. 203. 1115

Posyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Maść na piegi

słoik 50 centów

Płyn na odciski

flakon 35 centów.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.